No. 283 — VIII rocznik. — 1866. Czwartek, 13 grudnia 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świątecznych.
Pojedyncze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
Miarowa drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jonke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Commerce, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pleński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencyi do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 12 grudnia.

Telegram przyniósł onegdaj ważną z Petersburga domość o zniesieniu przez rząd rosyjski konkordatu 1847 zawartego z Stolicą Apostolską. Wstrzymay się dotąd od wzmianki na tém miejscu o nowym tym owczym zamachu Moskwy na kościół katolicki w ziech polskich, czekając na dosłowne brzmienie odnoego ukazu carskiego. Otóż dziś wyczytujemy w Sierńéj Poczcie, co następuje:

W imiennym Jego Cesarskiéj Mości Najwyższym kazie, wydanym do rządzącego senatu w d. 22 listoada r. b. własnoręcznie przez Jego Ces. Mość podpinym, jest wyłuszczone: przez działania dworu rzymkiego zostały zerwane jego stósuki z rządem naszym, w skutku tego zawarte z tym dworem 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r. warunki i następnie w uzupełnieniu ich sobne umowy co do zarządu spraw wyznania rzymkiego w granicach państwa rosyjskiego utraciły wszelką oc obowiązującą i nie mogą służyć za wskazówkę zarządzaniu wspomnionemi sprawami; a dla tego dtąd sprawy te mają pozostawać w zawiadywaniu ustaowionych w tym celu w państwie władz i zarządów, a zasadzie organicznych praw Cesarstwa i Królestwa olskiego. Rządzącemu senatowi poleca się wydać stóowne dla wykonania niniejszego rozporządzenia.

Tak więc upadła ostatnia moralna zapora, która ć słabe lecz uświęcone prawem stawiała Moskwie przedy w ucisku i prześladowaniu katolicyzmu. Dziś moe się wszelkich po niéj gwałtów spodziewać, znając szaloną nienawiść do wszystkiego co polskie i kaolickie.

Podczas gdy w zaborze rosyjskim nad Kościołem szna zawisła burza, w stolicy katolicyzmu na niezmierwagi zanosi się wypadki. Dnia wczorajszego zdjęto rągiew z zamku ś. Anioła i odtąd powiewa nań sztanpapiezki. Francya dotrzymuje konwencyi wrześniowcofa z Rzymu swe wojska, które przez lat kilkanaście y tam na straży Głowy Kościoła. Lecz mimo to, jak wyraził jenerał Montebello przy pożegnaniu Ojca św., przestanie cesarz czuwać nad niezawisłością papiego tronu. — Jednocześnie z wyjściem załogi francuzprzybył do Rzymu w misyi nadzwyczajnéj od króla ktora Emanuela radzca stanu Tonello. — Nazione iaduje się, że dnia 15 b. m. odbędzie się w Watykanie ystorz, na którym Ojciec św. nader ważną powie allo. Spodziewają się, że Papież ogłosi znaczne reforw wewnętrznym zarządzie państwa kościelnego. — óż samego dnia rodzina neapolitańska opuści miasto zne.

W telegramie z Paryża znajdzie czytelnik streszne zasady reorganizacyi armii francuskiéj. Utrzymuje pogłoska, że marszałek Randon wystąpi z gabinetu, czując się dość na siłach, aby kierować przeobrażem siły zbrojnéj cesarstwa. Tekę ministerstwa wojny mie podobno jenerał Trochu.

Poniżéj zamieszczony telegram z Pesztu potreść projektu adresu do tronu, odczytanego wczoraj **bie niższéj sejmu węgierskiego. Z żelazną konsekwenstawiają Węgrzy też same mniéj więcéj żądania,** e w poprzednich wyrażali adresach, zwracając zarazem gę rządu na niebezpieczeństwo dla monarchii wewnęego rozstroju w obecném położeniu Europy.

We Lwowie przyjęto po trzecim odczycie projekt su, zredagowany przez wydział, z niektóremi mniejmi zmianami, które znaczenie polityczne dokumentu podwyższyły jeszcze. W dwóch listach ze Lwowa ważnych źródeł płynących, wydany jest sąd tak o świech rozprawach w izbie jak i o treści adresu. Do korendencyi tych odsyłamy czytelników.

Z Inwalida Rosyjskiego dowiadujemy się, że ejsce niebezpiecznie chorego Mikołaja Milutyna objął czasowo" obowiązki głównego naczelnika cesarskiéj celaryi do spraw Królestwa Polskiego, szef żandarw jenerał-adjutant hr. Szuwałow.

Znakomita mowa posła Zygmunta Rodawskiego, miana na posiedzeniu z dnia 7 bm. mu lwowskiego, brzmi jak następuje:

Ważność obecnéj chwili, — ważność podanego do kusyi adresu, wkłada na każdego, który głos zabiera, wiązek wypowiedzenia całéj prawdy przekonania swedla tego niechaj mi wolno będzie z umiarkowaniem, e winien jestem Wysokiéj Izbie, a z wszelką otwartoś, wypowiedzieć mój sposób zapatrywania się na te unki, których określenie winno być zadaniem adresu ejszego.

Dla nas dzisiaj najważniejszą kwestyą żywotną jest anowienie warunków, pod któremi nie zbaczając z drogi eznaczenia naszego narodowego, możemy pozostać cią składową państwa austryackiego. Idzie bowiem , aby należność nasza do państwa nie tamowała z jestrony naturalnego rozwoju sił narodowych, z drustrony zaś strony, aby stósunek kraju naszego do państwa był dla państwa przeszkodą w rozwoju, ograniczeniem sił — w odzyskaniu, a może nawet powiększeniu znaczenia i téj siły państwa pierwszorzędnego, do rego Austrya według historyi i stanowiska swego ma zaprzeczone prawa. Mówię, że ten cel mamy osięnie zbaczając z drogi przeznaczenia nago narodowego, bo to przeznaczenie zakreśliła przeszłość nasza tylowiekowa, któréj poczucie mimo klęsk, mimo ucisku już niemal całkowitego, niezaje, z całą siłą żyje w sercach naszych. (Oklaski).

Wszelkie stanowisko kraju naszego w państwie, elki ustrój w kraju, któryby się sprzeciwiał tym żyym warunkom bytu naszego, musiałby znowu wywowalkę wewnętrzną, niemógłby ani nas, ani państwa wadzić do szczęścia i musiałby stawać zaporą wszelgo postępu. Dlatego jest obowiązkiem naszym z wszelumiennością zbadać i rozważyć te warunki i wypoziec jasno i wyraźnie co uznajemy za zgodne z przeczeniem naszém, a co jako szkodliwe odrzucić na-

W zgromadzeniu tak poważném powołaném do spraw politycznych, usuwać się od gruntownéj dyskusyi tych przeważnych kwestyi, dla trudności lub pewnéj drażliwości, jakie ta dyskusya przedstawić może, uważałbym za dowód niedojrzałości albo słabości politycznéj. (Brawo). Wypowiadając w całéj pełni nasze przekonania, dopełniamy tylko obowiązków naszych i w obec kraju i w obec rządu; kraj nas tutaj wysłał dla zastępywania jego praw, dla wypowiedzenia doznanych krzywd, dla określenia jego nadziei i zamiarów, rząd nas tutaj powołał, ażeby usłyszeć z naszych ust prawdy, jakiejby mu nikt inny powiedzieć nie mógł, bo takie prawdy uczuć przedstawić i wypowiedzieć może tylko kraj sam, przez usta swoich reprezentantów.

Takie szczere i z męzką otwartością i odwagą wypowiedziane, na ścisłém rozumowaniu i na prawdzie oparte przedstawienie, musi mieć i w obec rządu wielką doniosłość; ono będzie dla rządu stałą wskazówką jego działania, bo mu będzie rękojmią, że to co sejm wypowiada, to nie wyraz chwilowego uniesienia, to nie objaw zmiennéj opinii publicznéj, ale to głos — smutny może i surowy, ale głos poważny kraju, którym oby przemówił w téj solennéj chwili duch narodu!

Tak przynajmniéj ja pojmuję zadanie adresu sejmowego.

Chcąc zakreślić koleje przyszłego rozwoju stósunków państwowych Austryi i naszego w nim współudziału, trzeba nam najprzód zbadać dokładnie teraźniejsze położenie, wykazać w całéj nagości wszystkie popełnione błędy, które sprowadziły dzisiejszy stan rzeczy, i z tego smutnego zaiste obrazu wysnuć naukę na przyszłość.

Po roku 1848 Austrya różne przechodziła koleje, które są zanadto znane, abym chciał je przypominać W. izbie.

Dla mego założenia wychodzę tylko od ostatniego wielkiego przeobrażenia politycznego w Austryi, od konstytucyi lutowéj. Zmiany, jakie nastąpiły od czasu objęcia rządu przez dzisiejsze ministerstwo, zastanowienie konstytucyi chwilowe, jest zmianą tylko ujemną, ale nie jest aktem dodatnim, organizacyjnym.

Nie zapoznaję dobrych chęci dzisiejszego ministerstwa, i muszę oddać wszelką sprawiedliwość prawości charakteru i rzetelności politycznéj mężów stanu, którzy są dzisiaj u steru rządu, a są to własności, do których my w Austryi mało jesteśmy przyzwyczajeni, ale nadto jeszcze nieokreślone są cele, nadto mało znaną jest zasada, według których państwo ma być uorganizowane, abym mógł dzisiaj już wydać o działaniu ministerstwa jakikolwiek sąd.

Od czasu zatém konstytucyi lutowéj, Austrya jako odrodzona, Austrya jakoby konstytucyjna, stawiała sobie cele państwowe, do osiągnięcia niepodobne!

Biorąc pozornie wolność i postęp za podstawę państwową, stawiała na czele politykę wyłącznie niemiecką; téj polityce i wypływającéj z niéj dążności centralizacyjnéj, podporządkowała interes wszystkich prowincyi, i wnet stanęła sama z sobą w sprzeczności zasadniczéj, która trawiła najzdrowsze siły i soki pojedyńczych krajów, i musiało w końcu doprowadzić monarchią do smutnéj ostatecznéj katastrofy.

Polityka wyłącznie niemiecka dawniéj może odpowiadała historycznemu powołaniu Austryi, ale od chwili, kiedy w Europie wystąpiła i rozwija się i tęży zasada narodowości, polityka niemiecka dla Austryi była możebną jedynie pod warunkiem, aby tylko prowincye niemieckie stanowiły rdzeń tego organizmu państwa nowego, którém Austrya na Niemcy działać usiłowała, prowincye zaś nieniemieckie aby były zostawione naturalnemu rozwojowi żywiołów narodowych.

Tak jak Austrya postępowała przez własną różnorodność narodową, zmniejszyła wpływ swój na Niemcy, w których nie umiała na korzyść swoją rozbudzić uczucia narodowego, a idąc drogą polityki wyłącznie niemieckiéj, głęboko i boleśnie dotknęła wszystkie niemieckie prowincye, i cisnęła je gwałtem na błędne drogi! (huczne brawa i oklaski).

W chwili, kiedy Austrya miała się przekształcić z państwa, które umiejętność nazywa państwem policyjném, w państwo konstytucyjne, na podstawie praw zbudowane; w chwili, kiedy uznając w części przynajmniéj zasadę narodowości, nadawała każdemu z licznych zamieszkałych w niéj szczepów prawo wolnego rozwijania się w kierunku własnym, narodowym — wtedy prowadząc dążność pozorną do ostateczności, rozbiła pojedyńcze szczepy na składowe ich części i pod tą firmą przeprowadzała dawną zasadę divide et impera (huczne brawa i oklaski w izbie i na galeryach) i w téjże saméj chwili jakby żelaznemi obręczami centralizacyi niemieckiéj krępowała wszystkie części państwa, zbijając je w jednę całość (brawo).

Wszędzie w rzeczywistości zabijała właściwe życie narodowe i sprowadziła w końcu powszechną martwość, która zniszczyła najbogatsze zasoby monarchii i doprowadziła do tego, że kiedy nastąpiły ciężkie czasy ostatniéj wojny, jedna bitwa przegrana wyczerpała do szczętu jéj siły i że w tydzień po rozpoczętéj wojnie Austrya, niezdolna do dalszéj walki, musiała u bram stolicy, zagrożonéj przez nieprzyjaciela, zawrzeć pokój upokarzający.

Wszystko to było skutkiem zaślepienia Austryi, która niewidziała albo widzieć nie chciała, co się około niéj działo. Austrya nie chciała widzieć, że unifikacya Włoch jest koniecznością historyczną naszego wieku; że żadna polityka restauracyjna, ale tylko polityka postępowa może uratować państwo; że w końcu Prusy, umiejące podnieść i spożytkować na rzecz swoją dążności narodowe Niemiec, umiejące przez dobrą administracyą, dobrą organizacyą wojska i przez szerzenie oświaty podnieść znakomicie siły i zasoby swoje, już od dawna ubiegły ją w roli prymatu w Niemczech. Prusy zrozumiały konieczność zmian rewolucyjnych w Niemczech, poznały niemożebność dalszéj egzystencyi tych drobnych państewek i pociągnęły za sobą Niemcy, przedstawiając im cały urok przyszłości, podczas kiedy Austrya chciała dobić się na nowo kierownictwa w Niemczech na podstawie tradycyi przeszłości, pod godłem niezmiennych zasad i instytucyi kongresu wiedeńskiego.

Więc musiał téż być smutny i nieszczęśliwy koniec działania politycznego i wojskowego, rozpoczętego bez myśli kierującéj, bez należytego ocenienia stósunków, z zapoznaniem interesów wewnętrznych monarchii, a prowadzonego z dziwną nieudolnością w imię zasad, które zostawiły Austryą w zupełném odosobnieniu. W jakiémże jest dzisiaj po tych smutnych katastrofach położeniu Austrya? W stósunkach wewnętrznych rozstrój zupełny. Materyalne siły i zasoby wszystkich krajów, należących do składu państwa austryackiego, wycieńczone do ostatka; stan ekonomiczny tych krajów zastraszający, finanse monarchii w stanie rozpaczliwym, a ostatni środek, jakim się monarchia ratować usiłuje, wydawanie pieniędzy papierowych, zagraża nietylko bankructwem rządowém ale ogólném zniszczeniem bogactwa publicznego i prywatnego. Wychowanie publiczne, skarbowość, administracya, sądownictwo, a w końcu armia, któréj utrzymanie pochłonęło owoce kilku pokoleń — wszystko to wymaga podług przyznania samego rządu reformy radykalnéj; jedném słowem trzeba na nowo jakoby stworzyć to wszystko, co stanowi cały nowożytny ustrój państwowy.

I w chwili przedsiębrania tak olbrzymich prac organizacyjnych cały skład państwa, podstawa jego bytu głęboko wstrząśnięta.

Węgrzy, korzystając z dzisiejszego położenia monarchii, oparci na swojéj przeszłości, chcą sobie zapewnić w państwie stanowisko odrębne, nie zważając na dobro i sprawiedliwe wymaganie innych prowincyi; Słowianie usiłują wyswobodzić się od przewagi i ucisku Niemców, a pomiędzy nimi my Polacy w szczególności musimy mieć na uwadze, żebyśmy niezmiennie dążyli do celu, wskazanego nam drogą naszą narodową. Niemcy gotowi nawet dopuścić pewien rozdział w wymarzonéj dotąd jedności monarchii, aby tylko zachować przewagę w obec prowincyi słowiańskich; a jednak ktokolwiek się dokładniéj nad tém zastanowi, przyznać musi, że w ich działaniu już dzisiaj można, jeżeli nie wykazać, to przynajmniéj przeczuwać tę chwilę, kiedy i oni szukać będą dla siebie punktu ciężkości po za Austryą w zjednoczonych Niemczech (brawo!).

Taki jest w téj chwili stan wewnętrzny Austryi, jakież jest jéj położenie zewnętrzne?

Wyparta z Niemiec, dla których poświęcała przez kilka pokoleń politykę prawdziwie austryacką, wierna ustalonéj wiekami tradycyi; ustąpiwszy Włochy, dla których utrzymania przelewała strumienie krwi, bo w tém upatrywała również wedle dawnych tradycyi część posłannictwa swego dziejowego, pozbawiona tych dawnych wiekowych podstaw i warunków swego bytu, w obec wielkich wypadków, jakie się w Europie przygotowują, jest jakoby okręt na pełném, rozhukaném morzu, który pośród burzy stracił ster i maszty.

Badania wielkich myślicieli uczą nas, że całym światem, tak w części jego materyalnéj jak w dziedzinie moralnéj, kieruje pewna prawidłowość, z pod któréj nic się wyłamać nie może, któréj wszystko ulegać musi.

Wedle téj prawidłowości tylko to istnieć i żyć może, co ma w sobie warunki bytu, co jest potrzebne do istniejącéj całości.

Takiéj prawidłowości ulegają z natury rzeczy także państwa. Historya nas uczy, jak one powstają, wzrastają i upadają; ale dopiero filozoficzne badania powodów tego wzrostu i upadku pouczają nas, jakie to zasady, jakie wielkie prawdy występowały na świecie w formie tych państw w obrazie ich zapasów. Wiemy zresztą, że w naturze nie masz i chwili odpoczynku, wszystko albo rośnie albo upada, nic nie stoi, bo nieruchomość już sama z siebie jest dowodem śmierci. Dla państwa nowa zasada, nowa idea, rzucona jak ziarno posiewu, jest zarodem przyszłości, rękojmią jego życia i wzrostu. Rzucić taką ideę, która jak ziarno, kiedy strzeli w roślinę, ożywczym sokiem przeniknie cały nowy wieloramienny a przecież jednolity organizm; wskrzesić taką ideą ciało, upadające po strawieniu sił wewnętrznych, jest zadaniem mężów stanu, i tylko mąż stanu zdolny ująć i przeprowadzić taką myśl, którą możemy nazwać myślą wielką, może państwo uratować od upadku, wlać w nie nowego ducha i w nowéj formie zakreślić mu nowe życia koleje.

Niechże mi wolno będzie zastanowić się, jakie było dotąd to posłannictwo dziejowe Austryi.

Przeznaczeniem historycznem Austryi, podstawą jéj było dotąd działanie w podwójnym kierunku. Raz miała ona służyć za punkt zebrania i połączenia w całość państwową tych wszystkich ułamków różno-szczepowych, które wypadkami historycznemi oderwane były od właściwego im środka, a które położenie geograficzne do siebie zbliżało; powtóre miała być Austrya w obec Wschodu przedstawicielką cywilizacyjnego żywiołu niemieckiego, do czego miała czerpać siły z swojéj przewagi w Niemczech.

Idea narodowości, która dopiero w naszych czasach podniesioną została do wysokości zasady politycznéj, a dzisiaj weszła niemal w skład prawa publicznego europejskiego, kardynalnie zmieniła pierwszą część zadania państwowego Austryi.

Zrzeczeniem się godności cesarzów niemieckich, a utworzeniem cesarstwa austryackiego monarchowie Austryi sami zrzekli się drugiéj części powołania historycznego Austryi, i to, co się zdaje dzisiaj skutkiem bezpośrednim wojny pruskiéj, usunięcie Austryi z Niemiec, jest w rzeczywistości tylko zamknięciem akcyi, rozpoczętéj w pierwszych latach naszego stulecia, w skutek nacisku ówczesnych wypadków politycznych. (Oklaski).

Dzisiaj więc Austrya musi szukać nowych podstaw swojego bytu, jeżeli nie ma skończyć swój żywot dopełniwszy dawniejszego powołania swego. (Oklaski).

I znowu występuje odwieczne natury prawidło, że w śmierci jest zaród nowego życia.

Dla Austryi to, co pozornie zagraża jéj wykreśleniem z koła państw pierwszorzędnych, utrata Włoch i wyparcie jéj z Niemiec, może być zarodem szczęśliwéj, wielkiéj nawet przyszłości.

Ustąpieniem Włoch Austrya uznała i przyjęła zasadę narodowości, i przyniosłszy jéj taką ofiarę, powinna teraz z niéj korzystać, stając w rzędzie państw, opartych na zasadach nowożytnych, i przyjmując warunki nowego ukształtowania państwa na podstawie zasad 19 wieku, powinna iść śmiało naprzód w kierunku, raz stanowczo wytkniętym.

Wyparta z Niemiec Austrya, nie powinna już myśleć o polityce restauracyjnéj w tym kierunku, ale wynosząc z wiekowego z niemi związku cały zasób sił i żywiołów cywilizacyjnych, powinna pójść naprzód ku Wschodowi, z całym skarbem cywilizacyi zachodniéj, któréj może być przedstawicielką.

W téj pracy cywilizacyjnéj, a wiemy, że w końcu nie podboje, ale oświata, nauka i praca dzisiaj ostatecznie zwyciężyć muszą, Austrya może i powinna oprzeć się na silnym i zdrowym szczepie słowiańskim, który jest szczepem najliczniejszym tego państwa, szczepem powołanym do walki zwycięzkiéj z barbarzyństwem, do walki, którą widzimy, że się zbiera i przygotowuje.

Największy jeniusz naszego wieku, kiedy odosobniony na wyspie, myślami, które się tłoczyły w téj olbrzymiéj głowie, chciał przeniknąć przyszłość, powiedział te pamiętne słowa: że za lat pięćdziesiąt Europa będzie republikańską, albo kozacką. Temi słowy chciał on oddać obraz przygotowującéj się walki ostatecznéj cywilizacyi z barbarzyństwem. (Brawo).

W téj walce Austrya powołana do odegrania wielkiéj roli; ta walka, to będzie chrzest jéj nowéj potęgi. Dla tego śmiało patrząc w przyszłość, należy nam zastanowić się sumiennie i dokładnie nad dzisiejszém położeniem, bo nie w tępém i nieczynném oczekiwaniu, ale w przygotowaniu do tego, co nam konieczność przynieść musi, możemy znaleść rękojmią powodzenia. Nikt pewnie nie śmiałby wezwać dziś Austryi do wojny zaczepnéj, ale wiedzieć to powinna i poznać Austrya, że ona będzie musiała wystąpić w obronie najświętszych praw i swobód 19 wieku, w obronie cywilizacyi i postępu, chcąc bronić własnego bytu.

Z głębokim smutkiem, ale i z oburzeniem głębokiém patrzymy na to, co się dzieje i przygotowuje w Moskwie. Prześladowania, których możności w 19 wieku nie przypuścilibyśmy, gdybyśmy nie byli tych prześladowań świadkami i ofiarami, doszły do tego stopnia, że przechodzą granice sprawy wewnętrznéj jednego kraju i stały się sprawą całéj ludzkości. I znowu Polska do tego powołana, aby własną ofiarą okupić może dla całéj Europy zbawienie od tego despotyzmu, prawdziwie azyatyckiego. (Oklaski).

Prześladowanie wiary, prześladowanie całych narodów, wynarodowienie całych plemion, wywiezienie na Sybir całych pokoleń, zdeptanie wszelkich zasad sprawiedliwości i praw, zaślepienie dochodzące do tego stopnia, że rząd sam podkopuje wszelkie podwaliny społeczeństwa, i czego żadna szkoła najzagorzalszych socyalistów przeprowadzić nie zdoła, niszczy nawet pojęcie własności, to wszystko dowodzi, że co się w Moskwie dzieje, nie jest wypływem woli jednego człowieka, ale jest dokonaniem pewnego przeznaczenia historycznego. Te, że tak powiem, orgie caryzmu są jakoby pochodnią oświecającą przyszłe zamiary i cele Moskwy, która zagarniając wszystko, co mieni być sobie pobratymcze, chce na grobie wszechwolności zatknąć sztandar despotyzmu i krzyż prawosławny. (Przeciągłe oklaski).

Rząd moskiewski, dla powiększenia własnéj siły, tak długo pobudzał ślepe namiętności mas ludu, że w końcu i ten lud jest zdjęty szałem i cały naród jest na drodze rozpasanych namiętności.

Czy naród da się powstrzymać rządowi na téj pochyłéj i niebezpiecznéj drodze? nie sądzę, by to było możebném, bo te namiętności, raz poruszone i rozbudzone, już powstrzymać się nie dadzą; i tak party siłą, którą wywołał, a którą powstrzymać już niezdolny, musi rząd Moskwy iść naprzód, musi spełnić swoje przeznaczenie i musi ta zasada caryzmu, ciągle rozpierająca się uderzyć w końcu o cywilizacyą europejską. Moskwa, która z wielkich zdobyczy 19 wieku przyswoiła sobie tylko wynalazki służące do powiększenia jéj siły materyalnéj, co usuwają trudności przestrzeni i oddalenia, przyswoiła sobie koleje i telegrafy, zagraża nam zalaniem Europy siłą materyalną swoich tłumów.

Przeciwko téj sile surowéj Europa oddając Wschodowi z lichwą to, co niegdyś w początkach swojéj cywilizacyi od niego odebrała, walczyć winna i walczyć będzie w obronie prawdy i postępu nie tylko wojskiem, ale walczyć będzie przedewszystkiém wolnością.

Do téj walki tak z położenia swego jeograficznego jak i dla stósunków politycznych powołaną jest naprzód Austrya. (Oklaski.)

Austrya z Moskwą graniczy, Austrya zamieszkała jest w większéj części przez szczepy słowiańskie, które pod pozorem równoplemienności Moskwa zagarnąć usiłuje; w Austryi w końcu żyje i rozwija się żywioł polski, ten odwiecznie zawsze gnębiony, ale nigdy nie zwyciężony wróg Moskwy (brawo).

Zadaniem więc Austryi jest tę walkę podjąć (brawa i oklaski) i do niéj się przygotować, (brawo).

Na to jednak nie wystarczy nowe prawo poboru wojskowego, ani też wystarczy zaprowadzenie karabinów iglicowych; na to potrzeba jeszcze innéj broni, broni moralnéj, (brawo), potrzeba idei kierującéj, potrzeba własnowolnego współdziałania ludów, więc potrzeba wewnętrznego pokoju, instytucyi narodowych; potrzeba aliansów zewnętrznych. (Brawo). Powiedziałem już, że Austrya w szczepach słowiańskich ma wielką siłę, na któréj opierać się winna, i powinna stać się państwem słowiańskiém, ale i państwem nowożytném, opartém na prawie, na wolności, na cywilizacyi, winna stać się przedmurzem Europy, a zarazem krzewicielką cywilizacyi Zachodu otwierając jéj drogi na Wschód.

W tém działaniu wszystkie szczepy słowiańskie, pod berłem austryackiém zostające, będą stanowić jednolity silny organizm, który będzie najmocniejszą podwaliną przyszłego ukształtowania państwowego, podwaliną przyciągającą urokiem wolności wszystkie szczepy pobratymcze.

Jest to zasada, na podstawie któréj możemy opierać się skutecznie idei panslawizmu moskiewskiego, tworząc panslawizm na podstawie wolności i postępu — panslawizm, w którym nie będą zatarte, ale przeciwnie występować i uwydatniać się będą indywidualności narodowe.

My Polacy w téj walce, która jest historycznem naszém przeznaczeniem, możemy oddać Austryi wielkie usługi i oddamy je niezawodnie, bo idąc tą drogą idziemy

w kierunku naturalnym nam właściwym. Na téj drodze ponieśliśmy w ofierze krew i mienie nasze, bo mamy przekonanie, że tą drogą dążymy do urzeczywistnienia i spełnienia idei naszéj narodowéj. W téj walce i Ruś odda Austryi wielkie usługi, bo w końcu Ruś i Polska, to wobec caryzmu moskiewskiego jest jedno. Dwa razy w naszych czasach Austrya była w położeniu urzeczywistnienia téj idei politycznéj, w roku 1855 w ciągu wojny krymskiéj, i w roku 1863 w ciągu ostatniego naszego powstania. Niestety mężowie stanu Austryi nie zrozumieli tego położenia, nie umieli pójść nowemi drogami. (Brawo).

W roku 1854 stanęli na pół drogi i wnet Austrya opłaciła tę połowiczność utratą Lombardyi; w roku 1863 nie mieli odwagi przejść od słów do czynu, okazali swoją chwiejność, i klęski wojny pruskiéj są skutkiem tego niezrozumienia położenia politycznego i wymogów naszego czasu. Dziś już może po raz ostatni przedstawia się sposobność do walki, która jest warunkiem przyszłego bytu dla Austryi; zapoznawać dzisiaj położenie, byłoby to zapoznawać niezbędne warunki życia, i spokojnie poddać się wyrokowi śmierci. Dla tego jest obowiązkiem naszym, których losy tak ściśle są złączone z losami Austryi, wskazać jéj tę drogę, wskazać koleje, jakiemi postępować powinna polityka austryacka. Owóż jest zadaniem Austryi, aby podnosiła u siebie wolność i postęp we wszystkich kierunkach, aby podniosła uciśnione dotąd prawa narodowości, aby już od téj chwili walczyła przeciw Rosyi siłą moralną wolności, aby wszystkim szczepom słowiańskim wskazała nowy dla ich rozwoju kierunek, aby ich do siebie przyciągnęła, aby w chwili walki materyalnéj stanęła silna i zwycięztwo nie mogło być wątpliwém.

Jak Austrya, porzucając jawnie i stanowczo politykę wyłącznie niemiecką, stanie na zasadzie słowiańskiéj, stanie na stanowisku obrońcy cywilizacyi, postępu, wolności, narodowości i wszelkich praw i swobód państwa, stanowisku nowego ustroju, jak tém samém okaże siłę żywotną i potrzebę swoją dla Europy, wtedy, ale tylko wtedy nie pozostanie także samą w téj olbrzymiéj walce.

Za nią stanie cała cywilizowana Europa, będzie to alians trwały, bo alians prawdziwych interesów postępu, alians silny, bo na prawdzie oparty, będzie to alians nierozerwalny, bo alians nie rządów, ale narodów, będzie to alians, który łagodząc dawne krzywdy, rozwięzując kwestye zagrażające ciągle pokojowi europejskiemu, będzie początkiem przyszłéj ery pokoju, i podniesie Austryą do znaczenia, wysokości i potęgi, jakiéj jeszcze nie miała.

Takie są myśli i prawdy, które mojém zdaniem winne przedwodniczyć w napisaniu; tych myśli i prawd adres powinien być wyrazem. (Brawa i huczne oklaski w izbie i na galeryach).

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył ks. proboszcza Wodeckiego w Nowem (Neuenburg w Prusach Zachodnich) mianować dyrektorem nowo utworzonego katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Kościerzynie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Włodzimierza, 4 grudnia.

XXX Kwestya włościańska, dotąd nie mająca końca, zajmuje i dotyka kraj cały. Wyszła z inicyatywy polskiéj szlachty, która, pod rządem samowładnym zostając i nie mogąc sama takiéj reformy przeprowadzić, udała się po sankcyą władzy najwyższéj; a ta, wziąwszy to w swoje ręce, posłużyła się nią jako narzędziem politycznym swym celom gwoli, na zniszczenie ostateczne tego samego stanu, co ją wywołał, a korzyści żadnéj dla obu stanów, to jest rujnowanego nią, jako téż obdarzonego nią (z cudzéj kieszeni) nie przyniósł. Stan szlachecki stracił tylko materyalnie — lecz klasa włościańska ponosi ogromną moralną szkodę. Uczy się bowiem kłamstwa, chciwości, nieposzanowania prawa własności i porządku; przez to więc na długie lata prawdziwa pomyślność kraju oddaloną została. Zamiast wybrać pośredników z tego samego stanu, który do téj reformy pierwszą myśl podał, a zatém i z wiadomością przedmiotu, jako ziemianie miejscowi, najsnadniéj przyczynićby się mógł do załatwienia na drodze wzajemnéj zgody i porozumienia wszystkich szczegółów tego ogromnego przedsięwzięcia z pożytkiem dla przyszłości, rząd zamieścił te posady ludźmi obcymi krajowi, nie posiadającymi najmniejszéj wiadomości stósunków włościańskich; a do tego najgorszéj konduity, słowem wyrzutkami społeczeństwa, i tych użył jedynie dla ostatecznego zdemoralizowania ludu, dla zupełnego go zbałamucenia; wmawiają oni w lud wiejski, że wszystko, na co on patrzy, jest jego własnością lub nią zostać powinno — rozbudzają niechęć stanu wieśniaczego przeciw szlachcie, którą za niepotrzebną w kraju przed nim wystawiają.

Rząd moskiewski, położywszy zasadę, że wszystka ziemia przez włościan posiadana, i w obrębie osady będąca, zostaje ich własnością za pośrednictwem wieloletniego spłatu, przez nich samych pod gwarancyą rządową dokonywanego, zabrał się teraz do sprawdzenia hramot czyli listów nadawczych, w których jak ilość ziemi tak i szacunek onéj podług normy, przez rząd dla różnych miejscowości ustanowionéj, szczegółowo jest oznaczona. Hramoty te dawniéj najwyżéj zatwierdzone, dziś przez komisyą sprawdzającą przekształcone do nie poznania; i na mocy tego przekształcenia jak ilość tak i szacunek ziemi samowolnie zniżono więcéj niż do ¼ części. Oprócz gruntów przez włościan dotąd posiadanych, bardzo wiele przyznano na własność włościanom ziemi, która nigdy w ich posiadaniu nie była.

Między wielu innemi dobrami, których wyliczenie byłoby zanadto długie, jeden tylko przykład uderzający przytoczymy. Oto w dobrach wołyńskich niegdyś pułkownika Marcina Tarnowskiego, a dziś do jego synowca hr. Jana Tarnowskiego należących, przyznano na własność włościanom ziemię, na któréj zbudowane miasteczko Berezie, wraz z pałacem, od paru set lat zbudowanymi wszystkiemi przynależytościami jako: folwarki, ogrody, oranżerye, gorzelnie, młyny i wszystkie dworki zbudowane dla pomieszczenia oficyalistów. Nadto przyznano im na własność lasy dworskie pod pretekstem, że gdy pastuszkowie ukradkiem tylko pasali w nich swoje bydło, to dziedzicom nie pozwolono więcéj z nich użytkować. W skutek tego kilka set sągów drzewa, przygotowanego na opał pałacu, gorzelni i inne potrzeby skarbowe zabrać nie dozwolono.

Niektórym z obywateli, którym udało się dawniéj porobić nawet ze zgodą włościan separaty gruntowe, taż komisya poznosiła separaty i włościanom powrócono dawne grunta. Ztąd ruina ogromna gospodarstw, ztąd nieład największy w rotacyi ziemi, słowem płodozmiany zburzone ze szczętem. Wszyscy prawie obywatele popodawalina to skargi bezskuteczne, bo gdy się tłómaczyli, że sam rząd pozwolił i nakazał nawet dopełnienie separatów, niektórzy już odebrali odpowiedź na swe skargi, że za rok dopiero sam rząd będzie separował ziemie włościańskie od dworskich gruntów — i to się ma robić w Petersburgu na mapach przesłanych do ministeryum. Można przewidzieć, jakie to będą te przymusowe, samowolnie przez rząd dopełniane separaty, i na czyją szkodę koniecznie wypaść muszą.

Lwów, 8 grudnia.

R. O. Kilka słów pod wrażeniem wczorajszéj rozprawy adresowéj. Była ona ze wszech miar pocieszającą, bo nie mówiąc już o tém, że mowy pojedyńczych posłów wypowiedziały bardzo jasno, bardzo stanowczo i otwarcie zapatrywanie kraju tak na położenie Austryi, jak na stanowisko Galicyi czy to dzisiejsze, czy téż to, które w przyszłym układzie monarchii zająć ona pragnie, odznaczała się ta rozprawa pewną jednomyślnością, pewną ogólną wiernością raz obranemu kierunkowi, któréj brak dotychczas przykro czuć się dawał w obradach naszego sejmu. Nie chciałbym łudzić ani was ani siebie i przedstawiać rzeczy lepiéj jak są, jednak zdaje mi się, że nie odstąpię od ścisłéj prawdy, jeżeli powiem, że taki przebieg rozprawy adresowéj jest faktem pocieszającym i obiecującym na przyszłość. Nie do tego zaś przywięzuję wagę, że w izbie posłowie nasi głosowali zgodnie i jednomyślnie; to bowiem powtarza się zawsze w kwestyach zasadniczych, i w obec frakcyi świętojurskiéj powtarzać się musi, a właśnie dla tego że musi, nie dowodzi wewnętrznéj pomiędzy nami harmonii, ale tylko nieuniknionego poddania się pod konieczność. Ale to, że adres określający w zarysach ogólnych wprawdzie, ale bardzo wyraźnych, tę drogę postępowania, którą uważamy za najlepszą dla naszéj prowincyi, dla naszych interesów narodowych i dla państwa, we wszystkich przygotowawczych obradach koła poselskiego, w szczegółach tylko znalazł zarzuty, a w zasadach przyjętym został powszechnie i łatwo, pomimo że między posłami zachodzą nieraz znaczne różnice politycznych przekonań, to nam daje otuchę, że zaczynamy pomału natrafiać na taką drogę postępowania, po któréj wszyscy będziemy mogli iść zgodnie i wygodnie, i że w końcu wydobędą się na wierzch pewne punkta stałe, pewne aksiomata polityki galicyjskiéj, które skupią około siebie znaczną, a daj Boże przeważną część, opinii tego kraju.

Adres sam już wam przynieść musiały gazety i sąd wasz o nim musi już być gotowym. Muszę was ostrzedz atoli, że należy go czytać i sądzić nie w oderwaniu, ale z tym żywym i świetnym komentarzem, którym go objaśnili i rozwinęli panowie Zygmunt Rodakowski, Adam Potocki, Henryk i Ludwik Wodziccy; a podczas kiedy ci posłowie oznaczali w mowach swoich stósunek Galicyi do rządu czy to dzisiejszego, czy przeszłego, czy wreszcie do rządów przyszłych, inni, a mianowicie panowie Krzeczunowicz, Grocholski i Zyblikiewicz, wzięli na siebie drugą połowę pracy i w odpowiedzi na świętojurskie skargi wystawili w prawdziwém świetle stósunek wewnętrzny Polaków do Rusinów.

Wszystkie te mowy przyniosą wam sprawozdania stenograficzne, dziś jeszcze nie gotowe. Korespondent nie mając ich pod ręką, zmuszony poprzestać na własnéj pamięci, nie może się odważyć na streszczenie tych mów i na powtórzenie całego toku myśli, bo mógłby dać wam obraz niedokładny, fałszywy, dający złe wyobrażenie o rzeczywistości. Ograniczę się więc na tém, że ogólną wskazówką przygotuję was do czytania mów pomienionych.

Nie były to bowiem głosy luźne i oderwane, ale owszem jak najściśléj z sobą związane, uzupełniające się nawzajem; każdy z nich odpowiadał innéj potrzebie naszego położenia, jeden po drugim coraz inną stronę kwestyi wyświecał, a w związku dopiero stanowią wyraz kompletny naszych zasad politycznych i naszego stósunku do państwa.

W dzisiejszym stanie Austryi należało mówić przedewszystkiém o tém, co ją doprowadziło do tak głębokiego upadku, jakie są dla niéj sposoby ratunku, oraz co ją czeka, jeżli się tych sposobów nie chwyci. Téj potrzebie uczyniła zadosyć mowa pana Rodakowskiego. Nie chcę uprzedzać pochwałami waszego wrażenia, powiem więc tylko, że zdaniem i posłów i publiczności była jedną z najznakomitszych, jakie tu kiedykolwiek słyszano.

Pozwolę sobie dodać, że tak pod względem pomysłów, jak pod względem wewnętrznéj budowy i poważnéj, prostéj, męzkiéj formy, byłaby wszędzie należała do bardzo znakomitych. Jako mowa ogólna, sytuacyjna, zwróconą była głównie do rządu; roztrząsała jego politykę minioną, wskazywała niebezpieczeństwa chwili, podsuwała wreszcie deskę zbawienia. Nie potrzeba mówić, że tą deską ma być wolność wszystkich krajów koronnych i zgoda z cywilizowaną i postępową Europą; pragnęlibyśmy tylko, żeby mowa ta pilnie była rozważoną w Wiedniu, bo wszystkie rady i argumenta na użytek Austryi, jakie oddawna słyszeć było można ze stron wielu, podaje w formie najzwięźlejszéj, najkompletniejszéj i w sposób najbardziéj przekonywający.

To jednak nie wystarczało. Wiadomo że adresa sejmów niemieckich, przemawiając zuchwale w imieniu wszystkich krajów koronnych, żądały przywrócenia konstytucyi lutowéj i zmiany gabinetu. Sejmowi galicyjskiemu wypadało odezwać się w tym przedmiocie, bo „qui tacet consentire videtur.“ Tę więc stronę położenia ujął w swojéj mowie hr. Adam Potocki, a zrobiwszy sprawiedliwość z tém wielkiém kłamstwem, które się nazywało konstytucyą lutową, poparł silnie system atakowany przez centralistów, i naprzeciw wrzaskom, które nas dochodzą z sali wiedeńskiego landtagu, położył na przeciwnéj szali poważny wyraz wprost przeciwnych zasad i dążności naszego kraju.

Naturalném znowu i koniecznem dopełnieniem téj mowy, było wypowiedzenie hr. Ludwika Wodzickiego, że gdyby zmienił się system rządzenia, Galicya z wielkim żalem, nie schodząc ze stanowiska wierności, musiałaby zejść na pole opozycyi, że po raz drugi nie dałaby się wciągnąć do ciaśniejszéj rady państwa. Oświadczenie to ważne i śmiało rzec można, z ust kraju wyjęte, dopełnił mówca zwrotem wyraźnym przeciw dualizmowi i zastrzeżeniem, które łatwo zrozumie każdy, kto umie czytać między wierszami, że stanowisko odrębne (Tryjada) nie zaspokoiłoby Galicyi, jako niepewne i zagrożone, i że tylko wolność wszystkich krajów monarchii może zapewnić wolność każdego kraju z osobna.

Pozostawała jeszcze jedna strona położenia, któréj pominąć się nie godziło, strona religijna, religijne posłannictwo Austryi. Tę stronę pominąć, byłoby to i siebie samych zaprzeczyć i zaniedbać tego właśnie względu, w którym tradycyjnéj polityce Austryi najłatwiéj zbliżyć się do naszéj, i który w sferach dworskich zwłaszcza najłatwiéj będzie zrozumianym. O religijnéj więc misyi Austryi i o stronie religijnéj jéj położenia mówił hr. Henryk Wodzicki i w ten sposób uzupełnił wszystko, co Galicya powiedzieć mogła rządowi austryackiemu o nim i o sobie. Materya była wyczerpnięta zupełnie i wszechstronnie.

Zdawało się, że posłowie świętojurscy skorzystają z téj sposobności, żeby zrobić swoje religijne credo, że po artykułach Słowa, które tak śmiało zaprzecza temu i robi ich prawosławnymi, księża katoliccy zechcą się przyznać do swojéj wiary. Tymczasem nie. Przemawiali oni wprawdzie, ale po to tylko, żeby wnieść adres, w którym proszą o Reichsrath! Adres mniejszości, nie mniejszości komisyi adresowéj, ale mniejszości sejmowéj, to rzecz nieprzewidziana regulaminem, w obyczaju nieuzasadniona, a przeto ostać się nie mogła. Pokrajawszy więc adres swój na kawałki, stawiali go ci panowie jako poprawki przy rozprawie szczegółowéj. W ogóle wyznać trzeba, że nie mówili z taką jak dawniéj zaciętością, nie było gwałtownych wybuchów, ale za to pewien ton elegijnego smutku i męczeńskiéj rezygnacyi naprzeciw niesłychanemu uciskowi Polaków. W czém ten ucisk — szukajcie jak chcecie w mowach ks. Dobrzańskiego i Naumowicza, nie znajdziecie innego powodu do narzekania, jak ten, że mniejszość jest mniejszością. Któż i jak na to poradzi! Prośbę zaś w adresie o Reichsrath i o podzielenie sejmu dwóch narodów na osobne dla każdego narodu kurye i o podzielenie wydziału krajowego na dwa wydziały, polski i ruski, stawiono widocznie na przekór.

Żałuję, że godzina pocztowa nie pozwala mi zdać wam sprawy, choćby pobieżnie, z mów pana Krzeczunowicza, Grocholskiego i Zyblikiewicza. Muszę przestać na téj uwadze, że jak tamte uzupełniały się wzajemnie i razem wzięte określiły nasz stósunek do państwa, tak te wypowiedziały wszystko co o stósunku naszym do Rusinów powiedzieć można. Pan Krzeczunowicz dowiódł bezzasadności i niesłuszności świętojurskich skarg i zarzutów, pan Grocholski przypomniał wszystkie te krzywdy rzeczywiste, które Świętojurcy wyrządzili Polakom, pan Zyblikiewicz wreszcie przypomniał jednym i drugim, że Świętojurcy a Rusini to nie jedno, że nie każdy Rusin jest Świętojurcem, i że Ruś nie zamyka się w obrębie lwowskiego konsystorza, seminaryum i stauropigii. Do włościan ruskich wreszcie zwrócił swoją mowę pan Szemelowski, mówił po rusku, tonem potocznym i poufałym, który może włościan ruskich nie przekonał, ale widocznie był im przyjemnym.

Trzecie czytanie adresu na następném posiedzeniu, t. j. w poniedziałek. Ze strony polskiéj adres uchwalony jednomyślnie; posłowie włościańscy głosowali wszyscy za adresem.

Lwów, 8 grudnia.

(*T.*) Wczorajsze posiedzenie sejmu naszego było najważniejszém z wszystkich posiedzeń dotychczasowych. Izba zajmowała się bowiem rozbiorem najważniejszych kwestyi państwowych, wskazywaniem zasad, na których się rząd tak co do wewnętrznéj jak i zewnętrznéj polityki oprzeć, dróg, któremi postępować powinien. Wydział przedłożył sejmowi projekt adresu, który mu sejm wypracować polecił. Projekt ten, przedłożony kołu poselskiemu, na kilku przed posiedzeniem wczorajszém odbytych naradach rozebrano szczegółowo, przedyskutowano, poczyniono niektóre w nim zmiany i ostatecznie, pomimo że nie wszyscy nań się zgadzali, pomimo że większość czuła dobrze, że w chwilach tak ważnych, jak dzisiejsze, głośniéj naród do monarchy przemawiać, wyraźniéj swoje zapatrywanie na sytuacye, swoje życzenia wyrażać powinien, postanowiono przyjąć adres, przez wydział zaprojektowany i dopowiedzieć to, czego w adresie niema, co z tych lub owych powodów pominięto, co wreszcie niedość jasno i wyraźnie wypowiedziano.

Z drugiéj strony klub ruski, pod przewodnictwem kanonika Kuziemskiego, postanowił wnieść i wniósł adres wręcz przeciwny, w którym wyrażają autorowie adresu nieufność do dzisiejszego ministerstwa, żądają przywrócenia Schmerlingowskiéj konstytucyi centralizacyjnéj i wreszcie podziału Galicyi, dwóch sejmów, dwóch wydziałów krajowych itd. Frakcya ruska wiedziała bardzo dobrze, że adres jéj przyjętym nie zostanie, wiedziała, że poprawki jéj stawiane do adresu większości upadną, i nie o to jéj chodziło, lecz o to, aby w Petersburgu i Wiedniu głos jéj słyszano, aby tam wiedziano, że ona mieniąca się reprezentantką ludu ruskiego w Galicyi, niezadowolnioną jest z dzisiejszego stanu rzeczy, że chce zmian, że chce, by na ziemi ruskiéj były rządy ruskie a nie polskie jakiemi dzisiejsze rządy w Galicyi nazywa. W końcu zagroziła ta partya przez usta rozgłośnego i nie tającego się ze swemi dla Moskwy sympatyami ks. Naumowicza, iż w razie, jeżeli stan dzisiejszy daléj potrwa „Rusini opuszczą swoją ziemię rodzinną i pójdą pod obce rządy!“

Dwa więc wniesiono adresy. Za adresem większości, komentując go, wyświecając znaczenie pojedyńczych ustępów, wykazując, co w nim brakuje, co być powinno, przemawiali Rodakowski, Borkowski, Wodziccy Ludwik i Henryk, Krzeczunowicz, Grocholski, Zyblikiewicz, Szemelowski, Potocki i sprawozdawca Kraiński. Za adresem proponowanym przez frakcyą moskiewsko-ruską przemawiali stósownie do rozdanych w klubie ruskim ról: księża Dobrzański, Naumowicz, Łoziński, Pawlik i Kaczała. Metropolita Litwinowicz wcale na posiedzenie nie przybył, kanonik Kuziemski chwilami się tylko na sali pokazywał, kiedy miał temu lub owemu ze swych narzędzi szepnąć co do ucha, dać jakiś rozkaz.

Frakcya ruska, a raczéj, jeżeli ją po nazwisku właściwém nazwać wolno, ajencya moskiewska, poniosła na wczorajszém posiedzeniu zupełną klęskę parlamentarną. W błędzie byłby jednak mojém zdaniem każdy, ktoby do téj klęski jakiekolwiek przywięzywał znaczenie. Klęski takie ponosi ona od lat sześciu na każdéj sesyi, na każdém posiedzeniu a nieosłabiły one bynajmniéj téj frakcyi, stoi ona dziś tak samo, jak stała przed rokiem i przed laty sześciu, nieutraciła ani jednego ze swych członków, niezmieniła ani o włos swéj taktyki względem Polaków, swego sposobu wojowania z większością sejmową; z podziwienia godną konsekwencyą i wytrwałością powtarza ciągle i ciągle jedno i to samo i wziąwszy mowy członków téj frakcyi z r. 1861, 1863, 1865 i porównawszy je z dzisiejszemi, przekonamy się, że są do siebie jak dwie krople wody, co do spraw krajowych, podobne i ta tylko między temi mowami zachodzi różnica, że dziś przepełnione rosyjskiemi wyrazami i zwrotami, są mniéj dla słuchaczów niż dawniéj zrozumiałe i że dziś już żaden z mówców ruskich niezapiera się Moskwy. Pod tym względem zmieniła ta frakcya swoje postępowanie. Jeszcze w roku przeszłym wypierali się niektórzy z mówców ruskich, niepytani nawet, swoich dla Moskwy sympatyi, utrzymywali, że nic z Rosyą i prawosławiem niemieli i niemają wspólnego itp. Wczoraj przeciwnie, pomimo że i Zyblikiewicz, i Krzeczunowicz i Grocholski wprost ich wzywali, by się Moskwy zaparli, pomimo, że ich wzywali, by się wyparli Słowa, które w imieniu Rusi galicyjskiéj oświadczyło, że Rusi niema, bo Rusini galicyjscy, a mieszkańcy gubernii moskiewskiéj, petersburgskiéj i tobolskiéj to jeden i ten sam naród, pomimo, że Krzeczunowicz wezwał Naumowicza, aby się wyparł swego własnego artykułu zamieszczonego w Słowie, w którém całkiém otwarcie nazwał się Moskalem, wczoraj już milczeli, na pytania i wezwania nieodpowiadali, żaden z nich już Moskwy się niezaparł. Ważne, bardzo to ważne znamię czasu. Postępy agitacyi moskiewskiéj coraz widoczniejsze.

Druga ważna różnica, jaka zachodzi między dawniejszém a dzisiejszém postępowaniem frakcyi narzucającéj się na reprezentantkę Rusi galicyjskiéj, jest w tém, że dawniéj byli najwierniejszymi, najuleglejszymi poplecznikami ministerstwa, dziś do otwartéj z niém wystąpili walki, dziś uderzyli na rząd tak silnie, że komisarz rządowy widział się zmuszonym stanąć w obronie rządu. W roku przeszłym jeszcze, niezgadzając się w niczem z większością sejmową, na to się zgodzili, że w adresie do tronu podziękować należy monarsze za usunięcie Schmerlinga i jego konstytucyi z całym aparatem reichsratowym. Dziś zmienili oni zupełnie swoją politykę, dziś protestacyą przeciw swemu zeszłorocznemu postępowaniu, dziś wychwalają Schmerlinga, dziś wzdychają do jego rządów i proszą w swoim adresie o przywrócenie konstytucyi schmerlingowskiéj i reichsratu. Jedną i samą pozostała u frakcyi świętojurskiéj tylko nienawiść do Polski. Pod innemi względami występują oni otwarciéj i śmieléj.

Z wszystkich mów wczorajszych ruskich najważniejszém było odezwanie się księdza Kaczały, które może siebie nie zwróciło u nas dość uwagi, które za to dosłuchanale usłyszano w Petersburgu. W adresie sejmowym jest ustęp, który opiewa:

„Austrya aby być, i silniéj niż kiedykolwiek kwitnąć, będzie w wewnętrznym ustroju najmocniejszym wyrazem poszanowanéj wolności, na zewnątrz tarczą cywilizacyi Zachodu praw narodowości, ludzkości i sprawiedliwości.“

Jest to najważniejszy ustęp adresu i słusznie nań Kaczała zwracał uwagę. Przeciw temu ustępowi, a mianowicie przeciw słowom: „na zewnątrz tarczą cywilizacyi Zachodu“ protestował ks. Kaczała podyskusyi specyalnéj, imieniem „naroda ruskaho“ — każdy z tych panów przemawia imieniem narodu ruskiego, a protestował niby to z przywiązania do rządu austryackiego, ustęp ten jest bowiem zdaniem jego prowokacyą potężnéj Rosyi, a dziś po takiéj wojnie nie dobrze byłoby dla Austryi, gdyby się w nową wojnę wdawała, nieodwiednią jest téż rzeczą, aby sejm lwowski do wojny téj, którą jak mówca sam widzi, zanosi się, rząd zachęcał i wzywał.

Drugiém, także w Petersburgu dobrze zrozumianém odezwaniem się ruskiém, był protest ks. Łozińskiego przeciw odbudowaniu Polski. W ustępie adresu, który mówi o posłannictwie Austryi powiada:

„Takie było posłannictwo naszym udziałem przez długie wieki. Bez obawy odstępstwa od myśli naszéj narodowéj itd.“ Otóż pyta ks. Łoziński, co jest wasza myśl narodowa? my wiemy, wy chcecie odbudowania Polski, ale my tego nie chcemy, bo toby była dla nas nieszczęściem! Wypuście więc ten ustęp...

Panowie Kaczała i Łoziński powinniby dostać medyery z Petersburga, bo mu bardzo dobrze służą, lepiej niemal niż namiętny ks. Pawlik.

Drezno, 6 grudnia.

(*δ.*) Po manifestacyach, jakiemi otoczono powrót króla ska, króla i jego rodziny, wszystko tu powróciło do wnego, spokojnego trybu życia; wszystko idzie gemütlich; każdy, zwłaszcza posiadacz lub kapitalista, pragnie jedynie spokoju, i o niczém więcéj nie myśli, o szczerém pogodzeniu się z koniecznością, alias zo kunami, jakich posiada. W tych zapewnieniach wszak jak w ukraińskiéj dumce, słychać wciąż odzywającą smętną nutę, mimowolnie z piersi płynącą na myśl chwile samodzielnego bytu Saksonii minęły i bądź bądź, przed oczyma Sasów, majaczy jak upiór aneksa pruska. A chociaż nikt z téj ukrytéj myśli nie spowiada się, i owszem stara się w głąb duszy ją wcisnąć, jest jednak na każdym kroku zbyt wydatną; każdy wierzy nieohybnie się spełni i jak niecofnionemu fatum, mu wolnie się poddaje. Czasem tylko z dołu słyszy się egiczny protest i wiarę w przyszłość Saksonii. Gdyby trzeba było na to dowodów, to świeże dyskusye sejmu za wszystko wystarczą. Wszystkie wnioski rządowe, z wodu zmiany tutejszych stósunków wypływające, przymowane są jednomyślnie. A tak więc traktat berliński prawo wyborcze do sejmu związkowego, prawo o służbie wojskowéj, jednomyślnie przeszły lub przejdą, choć szczególniéj ostatnie zmienia organicznie obowiązujące względzie prawo miejscowe, podstawiając za takowe raskie. Sejm ten otwarty został mową królewską, wyiadającą, iż warunki berlińskiego pokoju szczerze konane zostaną, oraz przyrzekającą nadanie kraju prawa nowego wyborczego, wszakże nie z r. 1848 i są przysięgłych. Potrzeba więc było aż porażki i ofiary z krwi, aby pozyskać podobne ustępstwa. Dla ludu aby miały możność zupełną rozwijania swych przyrodzonych zdolności, potrzeba szerokich swobód, dla czego więc tak skąpo się sączą, dla czego te ustępstwa nieodpowiednio do natury potrzeb i ofiar są wydzielane. Tylko w uznaniu praw, tylko w zadosyćuczynieniu trzebom, zrodzić się może zupełna harmonia nar z rządem, a więc i rzeczywista siła. Posiedzenia odbywają się w cichości i bez zainteresowania ogółu i wreszcie cóż ten sejm może uchwalić nadto, co z góry nieodwołalnie postanowioném zostało? Otóż wam jeszcze dodam, iż w dniu 20 z. m. miasto wydał bal dla żołnierzy, na którym ugościło ich do sytu nie chlebem, ale i słowem, jeśli wam dodam, że robotutejsi i żołnierze obydwóch armii, pomimo zawartego koju, toczą z sobą zajadłe walki na Tanz-Vereina jak to i w niedzielę i wczoraj miało miejsce, a z któ już dotąd kilkunastu ciężko ranionych wyszło; jeźli powiem, że niema ani śladu braterstwa pomiędzy sznikami, to będziecie mieli cały obraz tutejszego żywiołu który coraz więcéj urabia się na obraz i podobieństwo zwycięzców, a coraz lepiéj przypomina nam nasz, kto potężne opiekuńcze dwory zaczęły się nami mować.

Co do nas, prowadzimy tu życie ciche, spokojne, ledwie jaki koncert, dawany przez rodaka, wyrwie nas z apatyi, na jaką tu wszyscy potrochu chorujemy. Już sałem wam, że o miasto tutejsze zawadził rodak Marek Sokołowski, gitarzysta, i dał się publicznie słyszeć. Cała prawie Polonia tu mieszkająca na koncert ten zebrała się. Grał znakomicie; na tym niewdzięcznym instrumencie lepiéj grać niepodobna. Niemcy zarówno z nami dzielili zapał dla téj nieporównanéj gry. Wszystkie dzienniki tutejsze zasypały koncertanta pochwałami, a najpoważniejszy pomiędzy niemi Dresdner Journal powiedział: „to nie gra, ale śpiew. Sokołowski jest lordem Byronem gitary. Kiedy na swéj gitarze gra, każde ucho czuje serdeczny ból, jaki z duszy artysty płynie, a każdy słucha gry jego nie uchem lecz duszą.“ Obecnie znów, a mianowicie w dniu 24 z. m. i 3 grudnia dwukrotnie występował w koncercie również rodak nasz Lublinianin, Gustaw Frieman, skrzypek solista w. Hessen-Darmsztadzkiego. Artysta to znakomity, który pod względem czystości i siły tonu niema sobie równego, a nietylko siłą tonu lecz przytém elegancyą, precyzyą do najsubtelniejszych drobiazgów, gra jest odznaczającą się. Wykonanie koncertu Beriota, fantazyi Lenarda, Wspomnień Miniawskiego było świetne, teralnie całą publiczność zelektryzowało i do najwięszego wybuchu uniesienia poruszyło. Tutejsze pisma z gorącemi pochwałami o jego grze się odzywają i utrzymują, on dziś bezspornie zajmuje to miejsce zaszczytne jako skrzypek, które dotąd Vieuxtemps dzierżył. Z Drezna wyjeżdża do Lwowa, gdzie również publicznie wystąpić zamierza.

następnie w przejeździe do Warszawy i o wasz gród ma zawadzić. Na ostatnim tu koncercie akompaniował mu Władysław Zalewski, znany z nader udatnéj muzyki do kilku pieśni naszych; muzyki nader cenionéj przez znawców, a która wróżyć każe o świetnéj przyszłości młodego kompozytora. Był on tu kilka dni w przejeździe do Paryża, dokąd udał się celem dalszego kształcenia się w muzyce.

Wreszcie na zakończenie to dodaję, iż w tym tygodniu znakomity nasz powieściopisarz J. I. Kraszewski rozpoczyna odczyty publiczne na korzyść biednych. Przedmiotem odczytów tych będą: katakumby i pierwsze wieki chrześciaństwa; w następnych korespondencyach prześlę wam sprawozdania z takowych. Pierwszy odczyt odbędzie się w dniu 7 grudnia, wszystkich odczytów będzie cztery. Były tu projekta i innych odczytów, a mianowicie z ekonomii politycznéj, historyi i literatury polskiéj, ku czemu są siły odpowiednie, ale zwyczajnie jak u nas — mysiące projektów na to się jedynie rodzi — by jutra nie widzieć. Obecnie znów błąkają się projekta teatru amatorskiego, również na cele dobroczynne; żeby jednak projekta te zrealizowały się, dotąd powątpiewać się godzi; dla czego? Czuły czytelnik z duszy swéj niech wyrowie — zwłaszcza, że żadnéj trudności nie dozna, byleby tylko do pieśni jaką zechce śpiewać, próbował tonów, jakie zwyczajnie disharmonią sprawić mogą.

Wiedeń, 10 grudnia.

~ Zdaje się, że przyjęcie, jakiego adresowa deputacya sejmu Niższéj Austryi na przedwczorajszéj doznała audyencyi, nie małą sprawiło sensacyą w kołach centralistycznych. Cesarz przyjął deputacyą bardzo chłodno audyencya trwała tylko krótką chwilę. Dobrzeby było, gdyby centraliści wzięli to sobie do serca. Dotychczas było to ich taktyką, że głosili przed światem, jakoby cesarz nie podzielał zdania ministerstwa i nie zgadzał się polityką, którą sobie gabinet wytknął patentem wrześniowym. Kto umyślnie faktów nie przekręca i gwałtem nie oczu nie zamyka, ten wiedział oddawna, że akty dnia 20 września r. z. ogłoszone zostały jedynie w skutek osobistéj inicyatywy samego cesarza i że zamiar pogodowania na téj drodze zupełnie już był dojrzał, gdy cesarz Belcrediego i Majlatha do ministerstwa powołał.

Wychodząca tu Sonntagszeitung została wczoraj trzy razy skonfiskowaną: pierwszy raz z powodu zamieszczonych w niéj pięciu artykułów, przekraczających prawo prasowe; ponownie zaś, ponieważ gazeta ta wydała w godzinę po konfiskacie z próżnemi białemi miejscami artykułów inkryminowanych, zamieszczając nad każdém takiém próżném miejscem tylko tytuły owych artykułów, z których jeden o jezuitach. Policya bowiem prasowa jest tego zdania, że i tytuły są integralnemi częściami skonfiskowanych artykułów.

Z Rzymu, 4 grudnia.

? Cesarzowa Francuzów, któréj przyjazd do Rzymu był niejako urzędownie już zapowiedziany, nie przyjedzie wcale. Projekt jéj podróży zmieniony został skutkiem raportów jenerała Montebello i p. Armand, którzy zapytani będąc przez cesarza, jakie wrażenie sprawiła ta wieść o przybyciu jego małżonki i jakiego się przyjęcia spodziewać mogła, odpowiedzieli obydwaj, że stronnictwo reakcyjne skorzystałoby z obecności Najjaśniejszéj Pani, aby ją swą niechęć ku Francyi wynurzyć, a cesarzowa mogła być nawet narażoną na obelgi i urąganie się zuawów różnorodnych legitymistów. Tym sposobem znika ostatnia nadzieja przedłużenia pobytu wojsk francuskich w Rzymie. Opróżnienie papiezkiego terytoryum już się rozpoczęło; pułk 85 odpłynął dnia wczorajszego z Civita-Vecchia na fregacie „Io Gomer"; inne pułki opuszczać mają terytoryum papiezkie w miarę przybywania statków, które mają zabierać. Dnia 14 grudnia opróżnienie państwa papiezkiego dokonaném zostanie. Przed wyjazdem żołnierze 85 pułku otrzymali pożegnalne posłuchanie Ojca świętego; jenerał Montebello sam ich przedstawiał. Papież przemówił do nich w następny sposób: „Wiadomo wam, że jako żołnierze nie rozporządzacie sobą i poddani jesteście waszych naczelników rozkazom, które powinniście spełniać; wyjazd więc wasz nie zależy od was. Jednak mogę przenieść na sobie, ażebym wam nie oświadczył, że chwila tego wyjazdu jak najgorzéj wybrana. Ceniąc wasz, po najuroczystszych obietnicach opieki nademną, opuszcza mnie teraz... Ale mam nadzieję, że Bóg mnie nie opuści... Wytrwam na mojém stanowisku, dopóki wolność misya apostolska i niepodległość Stolicy świętéj zagrożone nie będą i nie zmuszą mnie szukać opodal przytułku." Papież święty niezmiernie jest zagniewany na cesarza Napoleona i na Francyą. Powtarza, iż cesarz przyprawił go o tratę większéj części jego państwa i że będzie zawdzięczał także opiece cesarskiéj zgubę reszty. Jenerał Fleury, o którym pisałem już do was, miał misyą starania się o przedłużenie okupacyi aż do śmierci Piusa IX. Francya zobowiązywała się w zamian za zezwolenie Włoch otrzymać od Papieża reorganizacyą zupełną jego rządu; a w razie, gdyby nie chciał na nią przystać, podejmowała się wbrew jego woli przeprowadzić takową. Ministrowie włoscy okazali się nieubłaganymi względem niezwłocznego wykonania konwencyi. Baron Ricasoli, mając za sobą jednomyślność członków gabinetu, a nawet wszystkich mężów stanu włoskich nie należących do niego, odpowiedział zupełną odmową na rady i zabiegi cesarskiego posła. Francya ustąpić musiała Włochom, których potrzebuje koniecznie w sprawie wschodniéj i polskiéj i z któremi pragnie zawrzeć przymierze w oczekiwaniu nieuniknionéj już dziś kampanii. Atoli jenerał Fleury oświadczył baronowi Ricasoli, że w razie wybuchu rewolucyi po wyjściu armii francuzkiéj, Francya gotowa była wrócić do Rzymu dla wstrzymania rokoszu i że wola cesarza Napoleona w tym względzie była wyraźną i niezmienną. Na to minister włoski odparł, że uznaje słuszność takiego postanowienia, wynikającego się zupełnie z traktatem z dnia 15 września; że Włochy nietylko nie myślały krzyżować w tym względzie zamiarów Francyi i stawiać jéj trudności, ale owszem pomogłyby jéj jak najchętniéj do poskromienia rokoszu. „Idziemy razem do Rzymu!" zawołał znacząco baron Ricasoli. Jenerał Fleury zamilkł i ani słowa nie odrzekł na takie dictum acerbum naczelnika włoskiego gabinetu; pono instrukcyi nie miał w tym przedmiocie lub nie chciał wypowiedzieć myśli cesarskiéj, która, o ile wiem, przeciwną jest wspólnéj interwencyi Francyi i Włoch w Rzymie, dokąd Francuzi nie życzą sobie Włochów wpuścić. Zresztą cesarz Napoleon rzekł prawie to samo karonowi Reisachowi i dodał: „Starajcie się tylko wytrzymać przez pięć dni w obec rewolucyi, a po pięciu dniach wszystko moje będą w Rzymie." Jednak tu nikt nie wątpi, że jeżeli Francuzi wrócą do Rzymu, przywrócą zwierzchność Ojca świętego, ale nie przywrócą jego rządu w tym kształcie, co dzisiaj kształcie. Papież będzie musiał przyjąć od swych powtórnych dobrodziejów wiele rzeczy, którym się dotychczas sprzeciwiał. Nie chcąc zaś ich przyjąć, będzie zniewolony zaprotestować wyjazdem przeciw takim dobrodziejstwom przyjaciół, tak jak przeciw jawnym gwałtom wrogów. Dokąd się uda w takim razie, trudno przesądzać z góry, chociaż nie daleki już czas stanowczych wypadków i ostatecznego przesilenia. Dotąd stałym zamiarem Ojca świętego było w razie rokoszu lub niepodobieństwa dalszego pobytu w Rzymie udać się na Maltę; ale p. Odo Russell po powrocie swoim z Anglii, dokąd za urlopem jeździł, oświadczył bez ogródek kardynałowi Antonellemu to, co już oznajmił był, przejeżdżając przez Paryż, margrabiemu de Moustier, iż kiedy Anglia ofiarowała Maltę Jego Świętobliwości w depeszy lorda Palmerstona, rewolucya wówczas zagrażała Rzymowi, Garibaldi na czele swych ochotników szedł na wieczne miasto, wołając: „Roma o morte!" Dziś, zdaniem angielskiego rządu, niebezpieczeństwa te istnieć przestały, albowiem Włochy się stanowczo urządziły, mają dostateczną siłę do poskromienia rewolucyjnych zamachów, a konwencya z d. 15 września podaje wyborną podstawę do serdecznéj zgody Papieża z Włochami. Anglia nie widzi zatém potrzeby ponawiać w 1866 roku propozycyą, jaką w 1862 uczyniła. Oświadczenie to obrane z dyplomatycznych omówień znaczy po prostu, iż Anglia cofa Maltę. Czyni zaś to dla tego, ażeby się nie narażać Francyi, któréj potrzebuje także w sprawie wschodniéj. Zawiązek tedy przyszłego przymierza mocarstw zachodnich przeciw Rosyi, Prusom i Zjednoczonym Stanom, widny już od dziś dnia w sprawie rzymskiéj... Ale oprócz propozycyi angielskich istnieją jeszcze inne: Hiszpania zaprasza Ojca św. do siebie, a król pruski ofiarował mu do wyboru którekolwiek miasto swojego państwa. Jednak wielkie jest prawdopodobieństwo, iż w razie rozruchów Papież uda się raczéj do Civita-Vecchia i tam pod zasłoną dział obcych statków będzie oczekiwał poskromienia rokoszu w Rzymie. Hiszpańska korweta „Vulcano," francuzka „le Catinat," austryacka fregata „Arcyksiążę Fryderyk," portugalska „Mindello," już stoją na kotwicy przed Civita-Vecchia. Lada dzień przybyć tam ma wojenny okręt pruski „Ameryka," tudzież fregata angielska z eskadry lorda Pageta i wielki amerykański okręt. Papież postanowił był udać się dnia dzisiejszego do Civita-Vecchia, jak głoszono dla poświęcenia nowego portu i obejrzenia zagranicznych statków; ale wykonanie tego zamysłu odroczoném zostało. Prawdopodobnie Ojciec święty udawszy się do Civita-Vechia nie byłby już wrócił na teraz do Rzymu. Tymczasem życzy on sobie znajdować się tutaj w dzień Niepokalanego Poczęcia, w którym rozdane będą zaprosiny do wszystkich biskupów świata na kanonizacyą, i ukaże się także ważny jakiś akt Stolicy apostolskiéj. Ma to być odezwa Papieża do wszystkich mocarstw europejskich i do wszystkich narodów katolickich. Mówią, że jednocześnie ogłoszony będzie w dodatku do tego dokumentu zbiór listów Napoleona III do Piusa IX, pełen jak najświetniejszych obietnic i zapewnień. Oddawna już Papież trzyma ten zbiór zawieszony nad głową Napoleona, jak miecz Damoklesów... Największe drukarskie prasy z drukarni rządowéj poprzenoszono do tajnéj drukarni w Watykanie. Wielka ilość zecerów pracuje tam nieustannie. Oprócz bowiem pomienionych dokumentów, o których nic z pewnością dowiedzieć się nie można, gdyż najgłębsza otacza je tajemnica, drukują się tam jednocześnie dokumenta polskie, zapowiedziana Expositio, która będzie zawierała kilka set stronnic druku in folio; tudzież zaprosiny do wszystkich biskupów świata na przyszłoroczną kanonizacyą podpisane przez kardynała Caterini, prefekta kongregacyi konsylium.

Z powodu tych uroczystych aktów, gotujących się w tajnikach Watykanu, obiegają jak najsprzeczniejsze po mieście pogłoski: słychać o konstytucyi 1848 roku, która miałaby być przywróconą, tudzież o klątwie rzuconéj na Cesarza Napoleona... Hr. Sartiges wróci dopiero do Rzymu po wykonaniu konwencyi. Przywiezie on ze zobą troje propozycyi, które rząd francuski wspólnie z rządem włoskim ułożył; jest to zjednoczenie komor celnych papiezkich z włoskiemi, zjednoczenie banku rzymskiego z florenckim i rozległa amnestya dla politycznych winowajców, którą Papież powinienby nadać niezwłocznie.

Przed kilku dniami bawił tu kapelan króla włoskiego ksiądz Stellardi, przysłany dla zbadania rzeczywistego usposobienia dworu rzymskiego względem odnowienia układów celem obsadzenia 64 wakujących we Włoszech dyecezyi. Odpowiedź, jaką otrzymał, okazała się przychylną. Papież żąda tylko, aby wrócono do pierwotnych zasad układów postanowionych przez pana Vegezziego wspólnie z komisyą ad hoc, które to zasady zmienione później zostały. Jenerał Fleury silnie także nalega we Florencyi, aby rząd włoski uwolnił biskupów od przysięgi a papiezkie akta od exequatur. Skutkiem misyi ks. Sellardi p. Vegezzi ma wrócić do Rzymu; ale zwątlone jego zdrowie czyni ten powrót nie pewnym. Może być zatém, iż inna osoba tutaj przybędzie. Dzienniki włoskie oznajmiły, że Papież sam wyraził chęć powrotu p. Vegezziego. Osservatore romano z rozkazu Ojca św. zaprzeczył im wczoraj, oświadczając, że Papież gotów jest zawsze otworzyć ucho na wszystkie propozycye korzystne dla religii i dla kościoła; ale że po próbie, jaką nadaremnie uczynił, inicyatywa w tym przedmiocie nie należy już do niego i nie pozostaje mu jak tylko czekać, aby się do niego zgłaszono, podając mu warunki możliwe i godziwe.

PRUSY.

Berlin, 11 grudnia. Dzisiejsze plenarne posiedzenie izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 11¼ z rana. Poseł Waldeck zapadł na zapalenie ócz i dla tego wniósł o urlop. Na porządku dziennym zamieszczony był etat administracyi marynarki na rok 1867. Dochód tego wydziału wynosi 44,204 tal., rozchód bieżący 1,836,637 tal. a wydatki jednarazowe 6,623,000 tal., z tych 4,120,000 na zapłacenie i uzbrojenie dwóch fregat pancernych i na zakupienie trzeciéj fregaty pancernéj. Izba przyjęła wszystkie tytuły dochodu bez rozpraw, równie utrzymały się pozycye rozchodowe pomimo żwawych rozpraw. Sesyą odroczono o godzinie 4 z południa do 7 wieczorem.

Landrata Steinmanna w Toruniu mianowano podobno jeneralnym dyrektorem policyi w Hanowerze. Urzędnik ten, który w czasie wojny był komisarzem cywilnym w Pradze, przybył już do Berlina, udając się do Hanoweru.

Na fortece Minden odstawiono dotąd z Hanowerskiego następujące osoby: kupca Sontaga, podpułkownika hr. Kielmanssege, byłego strzelca gwardyi Burgdorffa, parobka, który obraził żołnierzy pruskich, i syna pewnego gospodarza, który będąc już do wojska pruskiego przeznaczonym, insultował oficera pruskiego. Prócz pomienionych osób trzymają wielu innych w tutejszych więzieniach.

Król Wilhelm udał się wczoraj z rana o godzinie 8 w towarzystwie księcia następcy tronu, książąt krwi Karóla, Fryderyka Karóla, Albrechta ojca i syna, księcia Augusta Wyrtembergskiego, księcia Anhaltyńskiego, księcia Mikołaja Nassawskiego, książąt Bogusława i Antoniego Radziwiłłów, księcia na Ujeździe, ambasadorów Francyi i Anglii, lorda Loftusa i Benedettego, marszałka polnego hr. Wrangla, komendata miasta Alvenslebena, rosyjskiego pełnomocnika wojskowego jenerała hr. Kutuzowa, prezesa ministerstwa hr. Bismarcka, ministrów hr. Eulenburga, hr. Itzenplitza i barona Schleinitza i innych gości na polowanie dworskie do Königs-Wusterhausen.

Król i królewic duński otrzymali od króla pruskiego Wilhelma order orła czarnego. Osoby, będące w orszaku księcia następcy tronu duńskiego obdarzone zostały również orderami.

Donosiliśmy już o nadzwyczajnych środkach, jakie rząd pruski w Hanowerze rozporządził; obecnie głoszą tu, że podobne surowe prawa niebawem zaprowadzone być mają w księstwach naddelbiańskich, gdyż i tamtejsi mieszkańcy nie mają mieć zbytniéj ochoty należenia do wielkiéj monarchii pruskiéj. Spodziewać się jednakże należy, że jenerał gubernatorowie owych krajów potrafią przy pomocy wojska, konstablerów z Berlina zarekwirowanych a przedewszystkiém za pomocą prawa doraźnego przekonać mieszkańców, że się znajdują na fałszywéj drodze i że jedynie zlanie się z Prusami szczęśliwymi ich uczynić może.

Baron Landsberger, dawniejszy sekretarz poselstwa w Kopenhadze, wyjechał w zeszłą sobotę, jako chargé d'affaizes do Drezna.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 grudnia. W miejsce Miljutyna, który sprawował obowiązki naczelnika kancelaryi cara Aleksandra II dla spraw Królestwa Polskiego, mianowano tymczasowo szefa żandarmów, jenerał-adjutanta Szuwałowa.

Dnia 5 bm. umarł tu Władysław Garbiński w 38 roku życia po trzydniowéj chorobie. Zmarły był sekretarzem byłego Towarzystwa Rólniczego i współredaktorem Roczników gospodarstwa krajowego. Śp. Władysław był synem Kajetana Garbińskiego, profesora b. uniwersytetu warszawskiego; urodził się w Warszawie dnia 29 grudnia 1827 r. Oprócz wielu prac we wspomnionych Rocznikach ogłoszonych, wydał oddzielnie: 1) Chemia rolnicza w popularnym wykładzie, podług profesora Aleksandra Petscholdta, Warszawa r. 1846. 2) O żegludze parowéj na rzekach spławnych w Królestwie r. 1850. 3) Czy małe lub większe posiadłości ziemskie są dla ogólnego dobra pożyteczniejsze, z Kopego r. 1850. 4) Ekonomia polityczna, Michała Chevalier. 5) Ustęp o organizacyi pracy. 6) Rys życia Stanisława Kostki hr. ordynata Zamoyskiego r. 1856. 7) O instytucyach kredytu przemysłowego (Crédit mobilier) przekład z Ludwika Tęgoborskiego, pomnożony życiorysem autora, oraz wstępem i dopiskami r. 1857. 8) Listy o właściwém u nas stanowisku kwestyi włościańskiéj Warszawa r. 1858. 9) Treść Roczników gospodarstwa krajowego z całego dwudziestoletniego ich istnienia, dwa tomy; pierwszy obejmuje okres 16 letni od zawiązania Towarzystwa rolniczego, tom drugi obejmuje okres lat czterech z epok tegoż Towarzystwa. Wiele mniejszych rozpraw ś. p. Garbińskiego mieszczą niektóre kalendarze warszawskie.

FRANCYA.

Paryż, 9 grudnia. Przedwczorajsze plenarne posiedzenie komisyi wojskowéj w Compiègne było rzeczywiście ostatniém, bo na główne zasady zgodzono się już ostatecznie. Pozostaje już tylko do załatwienia kilka kwestyi, bardziéj politycznéj natury, a mianowicie chodzi o to jeszcze, czy ściąganie obydwóch powołań rezerw nastąpić ma w skutek zwyczajnego dekretu cesarskiego, czy też jedynie na mocy osobnego prawa. Celem powzięcia stanowczéj w tym względzie uchwały toczyć się będą obrady na powołanéj na dziś do Compiègne wielkiéj radzie ministeryalnéj.

Monitor donosi, że pomiędzy reprezentantami Francyi i Austryi nastąpiło zupełne porozumienie co do zawrzeć się mających między obu państwami pięciu konwencyi a mianowicie: 1) traktatu handlowego, 2) traktatu żeglugi, 3) konwencyi konsularnéj, 4) konwencyi, dotyczącéj własności literackiéj, 5) ugody co do spadków dziedzicznych.

W zeszły czwartek oddał poseł turecki Dżemil pasza margrabiemu de Moustier pierwszą urzędową wizytę. Nowy poseł złożył ministrowi spraw zagranicznych podziękowanie za ogłoszenie w Monitorze znanéj noty o sprawach kandyjskich. Równocześnie oświadczył podobno Dziennik pasza, że rząd turecki posiada autentyczne dowody, że Rosya podniecała agitacyą w prowincyach chrześciańskich Turcyi, że jéj to ruble ułatwiły powstańcom kandyjskim sprowadzenie ochotników, którzy przez Syrę przybywali na wyspę. Charakterystyczném jest doniesienie, które France podaje z Turcyi. Pisze bowiem dosłownie: „Podług nadeszłych ze Wschodu wiadomości jest podobno zamiarem pewnéj liczby biskupów, przejść na łono kościoła rzymskiego. Takie przejście greckich chrześcian na katolicyzm byłoby dotkliwym ciosem dla wpływu Rosyi na ostatnim krańcu Europy."

Nie mylą się zapewne ci z polityków tutejszych, którzy w sprzecznych od dwóch już przeszło tygodni wiadomościach o losie cesarza Maksymiliana upatrują zwykłe w takich razach zwiastunki ostatecznéj dla młodego cesarstwa katastrofy. Zdaje się, że gdyby rząd francuski był jeszcze pod tym względem w niepewności, byłby zapewne polecił przynajmniéj półurzędowym organom, aby podanego przez dziennik Perseveranza telegramu, jakoby cesarz Maksymilian wyjechał był z Meksyku, nie złożywszy korony, nie powtarzały. Tymczasem oprócz Monitora i Constitutionnela podają go wszystkie półurzędowe, a za niemi wszystkie niezależne dzienniki. Jeżli zaś France podaje natomiast świeżo podobno przez cesarza Maksymiliana do arcyksiężnéj Zofii przesłany telegram, datowany z Nowego Jorku pod dniem 6 grudnia, że cesarz wrócił z Orizaby do Meksyku; trudno doniesienie to pogodzić z niewątpliwym już a z góry nakazanym wyjazdem hr. Bombelles do Gibraltaru na spotkanie wracającego do Europy Maksymiliana.

Telegramy.

Kolonia, 11 grudnia. Koelnische Ztg donosi z Paryża: Jutro ma Monitor ogłosić punkta zasadnicze planu reorganizacyjnego armii. Wojsko ma być podzielone na armią czynną, dwa powołania rezerwy i ruchomą gwardyą narodową, ostatnie będzie tylko na przypadek wojny zajmowało warowne miejsca, które drugie powołanie rezerwy opuści, by na linią bojową wyruszyć. Czas służby pojedyńczych żołnierzy skrócony będzie z 7 na 6 lat. Z 326,000 ludzi, którzy corocznie do popisu staną, będzie w przecięciu mniéj więcéj 160,000 uznawanych za zdatnych do służby. Ci losują i wedle wysokiego numeru losu będą przekazywani do armii czynnéj, albo do jednego z dwóch powołań rezerwy. Pierwsze powołanie rezerwy ma zadanie zapełniania już w czasach zwyczajnych ubytków armii czynnéj; drugie powołanie rezerwy będzie jak dotychczas dekretem cesarskim zwoływane. Oba powołania zbierają się w pewnych porach roku na ćwiczenia. Sześć kontyngensów rocznych armii czynnéj czyli 417,000 żołnierza tworzy siłę pokojową; liczba rezerw podana jest na 425,000. Wykupienie od służby będzie nadal zatrzymane, a dawanie zastępców na wielkie rozmiary dozwalane. Po czteroletniéj służbie będzie rezerwistom wolno żenić się. Jenerał Trochu ma otrzymać polecenie kierowania organizacyą armii. Książę Persigny miał podobno lekki atak apopleksyi.

Drezno, 11 grudnia. Dresdner Journal zamieszcza na urzędowém miejscu upomnienie do dziennikarstwa w ogóle, a do saskiego w szczególe, ażeby wszystkiego unikało, coby psuło dobre porozumienie między ludnością saską a pruskiemi załogami, albo północno-niemieckimi sprzymierzeńcami w ogóle. Dziennik ten konstatuje zarazem, że szczerym jest zamiarem rządu saskiego, utrzymać i utrwalić przyjazny stósunek z Prusami.

Paryż, 11 grudnia. Patrie donosi: Cesarz Maksymilian zdecydował się na wiadomość o chorobie swéj małżonki wyjechać do Miramare, zaniechał jednakże później tego zamiaru na usilne prośby naczelników stronnictwa zachowawczego. Następnie na nowo podjął swój plan pierwotny i postanowił wrócić do stolicy, by uroczyście złożyć koronę. Dnia 13 listopada cesarz nie przybył jeszcze do Meksyku. Czy później powtórnie zmienił swe postanowienie, nie wiadomo. — Według France nadeszły listy cesarza Maksymiliana do Paryża, datowane z Orizaby z dnia 17 listopada. Zawierają one rozporządzenia, dotyczące osoby cesarzowéj i jéj otoczenia w Miramare.

Paryż, 11 grudnia. Ambasador austryacki wyjechał wczoraj do Wiednia. Podczas jego niebytności będzie hr. Mulinen zastępował go w urzędzie. — Umarł tu abbé Coquereau, wielki jałmużnik marynarki.

Florencya, 11 grudnia. Nazione zaprzecza wiadomości, jakoby cztery kompanie wojsk francuzkich jeszcze aż do 31 b. m. w Rzymie miały pozostać. Jak dziennik ów zaręcza, będzie miał Papież w konsystorzu, mającym się zebrać dnia 15 grudnia, bardzo ważną allokucyą.

Rzym, 11 grudnia. Dzisiaj rano wywieszono na zamku ś. Anioła, opuszczonym przez Francuzów, papiezką chorągiew w miejsce francuzkiéj. Radzea stanu Tonello przybył tu dzisiaj.

Marsylia, 11 grudnia. Nadeszłe tu z Rzymu pod dniem 9 bm. doniesienia podają bliższe szczegóły, dotyczące audyencyi, udzielonéj przez Papieża w sobotę jenerałowi Montebello i oficerom francuzkim w sali tronowéj. Jenerał wynurzył najpierw uczucia żalu, z jakim mu Stolicę św. opuszczać przychodzi i tak mówił daléj: Wierny zobowiązaniom cesarz cofa swoje wojska, ale nie myśli przeto usuwać swojéj pomocy. Pozostawia Rzym pod opieką Francyi. Oby czas zdołał uspokoić obudzone obecnie namiętności, ukoić boleść, — oby wszystkich natchnął duchem zgody a Stolicy św. wyjednał tę niepodległość i to bezpieczeństwo, których potrzebuje, aby utrzymać powagę duchownego swego w świecie posłannictwa. To są szczere życzenia, które u stóp Waszéj Świątobliwości składam, prosząc zarazem o błogosławieństwo Waszéj Świątobliwości. — Improwizowana odpowiedź Papieża jeszcze nie została urzędownie ogłoszoną.

Zuawi papiezcy towarzyszyć będą Papieżowi do Civita Vecchia, skoro Ojciec ś. tamdotąd wyjedzie celem zwiedzenia obcych okrętów wojennych. — zaręczają, że Papież ogłosi następnie reformy, wyłuszczając motywa, które spowodowały odroczenie takich środków podczas okupacyi francuzkiéj.

Peszt, 11 grudnia. Projekt do adresu, odczytany w izbie niższéj uprasza cesarza o przywróccnie konstytucyi i ciągłości prawa. Mówi o interesach Węgier, domu cesarskiego, całkowitéj monarchii, wskazuje na niebezpieczeństwo wewnętrznego rozstroju przy obecném położeniu Europy. Uwagi co do reskryptu nad wspólnemi interesami będą dopiero mogły być rozbierane, skoro sejm ukończy obrady nad całym projektem i takowy uchwali. Adres uprasza o amnestyą dla skazanych za przestępstwa polityczne. konstatuje z radością, że cesarz ma zamiar zaprowadzić w krajach odpowiedzialne ministerstwo. W sobotę odbędą się w izbie niższéj rozprawy nad adresem.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 12 grudnia

	z d. 11			z d. 11
Powietrze: pochm			**Kurs wal:** stale	
Żyto: ospale			prs. 4½% pożycz.	98⅜ / 98½
grudzień	55¾	56¼	pruska 5% pożycz.	103⅝ / 103½
na wiosnę 1867	52⅞	53¼	Obl. długu państw.	84⅜ / 84¼
Okowita: nie ożyw			Pozn. n. 4% list. zst.	88⅛ / 88⅛
grudzień	15¾	15¾	dto list. ren.	89⅛ / 89½
na wiosnę 1867	16½	16½	austr. pożycz. nar.	51 / 51½
Oléj: grudzień	12¼	12⅝	dto losy z r. 1860	62⅜ / 62½
na wiosnę	12⅛	12⅓	polsk. list zastaw.	60½ / 60⅜
Owies: na wiosnę	27¾	28	ros. poż. prem. 1864	92½ / 92⅝
Żyto na statkach	—	429	dto 1866	87 / 86¾
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	80⅛ / 80⅛
Wypowie. żyta	7000	2000	Amerykany	75⅞ / 76⅛
Wypowie. okowity	20000	—		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 grudnia. Jak się dowiadujemy, mylną była pogłoska o odbyciu rewizyi przez policyą u p. **Emila Kierskiego.** Prostując zatém wczorajsze nasze doniesienie, pozostawiamy zdrowemu sądowi czytelników ocenienie inseratu, zamieszczonego za naszém zezwoleniem w dzisiejszym numerze przez pana Kierskiego. Co do nas zmuszeni jesteśmy wyznać otwarcie, że całkiém nie pojmujemy przyczyn, które p. Emila Kierskiego spowodowały do tak gwałtownéj przeciwko Dziennikowi wycieczki.

— **Nieruchomość** przy ulicy Fryderykowskiéj pod No. 28 (Elisium) nabyła Spółka Plater, Bniński, Chłapowski za 31,000 tal. a nieruchomość p. Vogelsdorfa przy placu Sapieżyńskim kupiła gmina miejska za 34,500 tal. Do nieruchomości téj należy staw położony przy placu Sapieżyńskim; magistrat ma podobno zamiar kazać zasypać pomieniony staw.

— **Folwark Maniewo,** położony w powiecie obornickim, dotąd własność p. Schellera, nabył p. Skrzydlewski z Ocieszyna. Folwark ten obejmuje 760 morgów areału.

— Od jednego z tutejszych obywateli otrzymujemy pismo następujące: „Przyznać należy, że co do upiększenia miasta naszego i dla wygody mieszkańców jego dosyć w ostatnich czasach uczyniono i dla czegoż téż to stać się nie miało, kiedy się płaci ciężkie podatki i ludzie nauczeni przykładami Zachodu i Wschodu umieją zapragnąć i ocenić, co postęp przynosi? Tak więc, chociaż prawda niedawnym machtspruchem Prześw. policyi wskazani zostaliśmy na błąkanie się czasem i szukanie naszych dawnych ulic Wrocławskiéj, Szerokiéj itd., jeżliśmy przypadkiem pisma i głosów germańskich sobie nie przyswoili, depce nam się gładko naszą biedę po chodnikach kamiennych, przecież jak to nic pod słońcem doskonałego — i w tém znajdziesz często wyjątki. Nie mówmy już o różnych pochyłościach i progach, które w dniach słoty lub mrozu niebezpiecznemi się stają, ale pagórkową miejscowością spowodowane, są owém złem koniecznem; wszakże daleko gorsze są rozpadliny umyślnie pomiędzy płytami zostawione, w których nie jeden obciasek, kalecząc delikatną piętkę, utknął; ale najgorsze są wystające lub zapadające pomostki, których się przy najożywieńszej ulicy Nowéj, po jednéj tylko stronie, aż 5 do 6 doliczysz. Pomiędzy temi pierwszeństwo należy się najstarszemu, i na drugie jeszcze lata przez staranne okucie żelazne obrachowanemu naprzeciwko bramy bazarowéj, który wielu już upadków stał się przyczyną! Otóż na nim miała téż w sobotę ostatnią pani pewna delikatnéj kompleksyi i słabego zdrowia przypadek, iż zsunąwszy stopę z żelaznéj szyny po zapadłéj desce niespodzianie o drugą szynę tego okucia zawadziła, przez co straciwszy równowagę, powalona o bruk, szczęśliwie na ten raz z życiem przynajmniéj uszła, lubo z potłuczonemi członkami ciała, zranioném czołem i sińcami w twarzy." Powyższe pismo tém chętniéj zamieszczamy, że i nam nieraz skarżyć się wypadało na brak porządku na ulicach Poznania. Faktów takich, jaki nam korespondent przytacza, moglibyśmy wiele wyliczyć. Mianowicie w porze obecnéj, w nagłych przejściach od mrozu do odwilży, od deszczu do śniegu, częstoby nam przyszło konstatować przypadki, które się wydarzają z powodu nieutrzymywania chodników i mostków w należytym porządku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 7 grudnia 1866.

Aktywa.

1. Brzęcząca moneta i w sztabach . . 69,671,000 tal.
2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw. . . 3,614,000 tal.
3. Remanenta wekslowe . . . . 66,972,000 „
4. Remanenta lombardowe . . . . . 12,825,000 „
5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa . . . . 14,947,000 „

Pasywa.

6. Banknoty w obiegu . . . . 116,703,000 „
7. Kapitały depozytowe . . . . . . 17,514,000 „
8. Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym . . . . 3,763,000 „

Berlin, 7 grudnia 1866.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Schmidt. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Koenen.

— * **Zakłady hutnicze Irena** w powiecie zamoyskim w gubernii lubelskiéj, należące dotąd do banku polskiego, przeszły w tych dniach w posiadanie hr. Łubieńskiego i domu handlowego Samuela Antoniego Fraenkla. Osada ta fabryczna nad rzeką Sanną założoną została w puszczy do dóbr Zaklikowskich należącéj w roku 1837; wzniesiono tu wówczas pudlingarnią i walcownią żelaza, wyrabianego z surowca, sprowadzonego na kołach z wielkich pieców Ostrowieckich, położonych o siedm mil za Wisłą w powiecie opatowskim. W roku 1843 rozprzestrzenioną fabrykę. Pudlingarnia jest o sześciu piecach, z młotem i waloami; walcownie zaś o dwóch piecach szwejsowych, czterech parach walców i nożycach do obcinania szyn. Motorem dla fabryki są trzy machiny parowe o sile 60 koni; cała produkcya żelaza wynosi 30 tysięcy centnarów, wartości przecięciowéj 120 tysięcy rs. Zatrudnia około 120 robotników i oficyalistów.

— * **Bydło.** Berlin, 10 grudnia. Na dzisiejszym targu na bydło ceny wszystkich gatunków bydła były słabe, ponieważ dowozy były za wielkie a brzydkie powietrze zły bardzo wywarło wpływ na handel.

Dowieziono zaś:

1759 sztuk bydła rogatego. Towar wyborowy odchodził jako tako, trudno zaś było o kupców towaru średniego i pośledniego: około 200 sztuk najlepszych i najcięższych wołów zakupiono do Hamburga; dowozu całego nie sprzedano. Za wyborowy towar płacono 16—17 tal., za średni 13—14 tal. a za pośledni 8—9 tal. za 100 funt. wagi mięsż.

3914 sztuk świń. Handel od dawna nie był tak nieożywiony jak dzisiaj; żądano też tylko najpiękniejszego meklemburgskiego towaru a gatunki pośledniejsze mało miały pokupu, dla czego wiele sztuk pozostało niesprzedanych; za najlepszy i najpiękniejszy towar płacono 16 tal., za średni 13—14 tal. a pośledni 11—12 tal. za 100 funt. wagi mięsa.

3550 sztuk owiec. W stósunku do dowozu zeszłotygodniowego było na targu dzisiejszym więcéj 1600 sztuk, dla czego ceny obniżyły się znacznie w stósunku do ostatnich notowań, tak iż za sztukę płacono około 15—20 sgr. mniéj: za 50 funt. wagi mięsa najcięższego towaru płacono 8 tal. a za 40 funt. 6 tal.

609 sztuk cieląt, za które tylko bardzo średnie płacono ceny.

— * **Mąka.** Berlin, 10 grudnia. Mąka pszenna nr. 1 5½—¼ tal., nr 0 i 1 4¼—5 tal., mąka żytna nr 0 4½—⅓ tal., nr 0 i 1 4¼—3¹¹⁄₁₂ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 11 grudnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 5 sgr. do 5 tal. 12½ sgr., mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 25 sgr. do 4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 grudnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88⅜ żąd. Pozn. listy rent. 89⅛ żąd. Pozn. akcye banku prow. — żąd. Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn 5% oblig. powiat. 98 żąd. Pozn. 5% obligac. Obry 98 żąd Pozn. 4½% oblig. pow. 89½ żąd. Banku polsk. 80 płac.

Żyto: na grud. 49⅓ płac., grud. 1866 stycz. 1867 49⅙ płac., styc.-luty 1867 49 płac., luty-marz. 1867 49 płac., marz.-kwiecień 1867 49 płc., na wiosnę 1867 49⅓ płc.

Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kwart, na grud 15 płac., styczeń 1867 15½ płc., luty 1867 15⅛ płac., marzec 1867 15¼ płac., kwiecień 1867 15⁵⁄₁₂ płac., maj 1867 15⅔—¹¹⁄₂₄ płac.

Giełda berlińska, 11 grudnia.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było stałe, obrót jednak nie ożywiony.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98½ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103½ płac., Obl. pstwa (3½) 84¼ płac., Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119¾ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 77¼ żąd., dto (4%) 85⅛ płac., dto (4½) 93 płac., Pozn. nowe (4%) 88⅛ pł. **Listy rent.** Pozn. (4%) 89⅛ płc., Prusk. (4%) 90¼ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 44¼ pł. Poż. narod. (5%) 51½ żąd., Losy z roku 1854 (4%) 59 żąd., Losy kred. z r. 1858 67½ żąd., Losy z r. 1860 (5%) 62½ pł. Losy z r. 1864 (5%) 38 żąd., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 58 żąd. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 92⅝ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 61¾ płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 89¼ żąd., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 60⅜ pł. Włosk. poż. (5%) 53¾ pł. Amer. poż. (6%) 76—¼ pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 148¼ pł., Gal.-Kar.-Ludw. 84½ płac. Austr. franc. 106 płac., Warsz.-wied. 61½ płc. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 57¾ pł, Pozn. prow. 101 płc., Szląsk. stow- bank. (4%) 113¼ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 90 pł. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113⁷⁄₁₂ płac., ldr. 110¾ płac., suwereny 6. 22⅝ płc., nap. 5. 11⅜ płc., półimper. — płac., doll. 1. 11⅝ płc., Zagr. bankn. 99⅝ żąd., Austr. banknoty 77½—⅝ pł, Ros. banknoty 80⅛ pł. — **Dyskonto bankowe** 4½.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 69—84 płac., pstra polska 77—78 z kolei płc, 2000 funt. na grudz. 77 żd., kwiec.-maj 78¼ płac., maj-czerw 79 żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 79—81 funt. 56½—⅝, 81—83 funt. 56¾, 83—84 funt. 57⅛ tal z kolei płc., na grudz. 57¼—½—56⅞ płac i żd., ¼ pł., grud.-stycz. 56¼—55½ płac., na wiosnę 54¼—⅜—53¼ płac i żąd., maj-czerw. 54¼—⅜—53½ płac., czerw.-lipiec 54½ płac. i żąd., lipiec sam 54¾ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—50 tal. płac., szląski 47, pośledni szląski 45 tal. z kolei pł. Owies: 1200 funt. wmiejscu 25—28 tal., szląski 26—½, polski 26¼, piękny czeski 27 tal. płac., na grudz. i grudz.-styczeń 27 żąd., na wiosnę 28—27⅞, maj-czerw. i czerw.-lip. 28½ tal. pł. Groch: 2250 funt. w miejscu do gotowania 62—70 tal. na paszę 52—60 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12½ tal. żąd., na grudz. 12¹¹⁄₂₄—⁵⁄₁₂ płc., grudzień-stycz. i stycz.-luty 12¾ żąd., kwiec.-maj 12⅝ ⅓ płc., maj-czerw. 12⅞ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 13⅔ tal. płac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 16⅙—16 tal. płacon., z beczką na grud. i grudzień-stycz. 16½—15⅞ płacono i żądan. ⅚ płac., stycz-luty 16⅛—15¹¹⁄₁₂ płac. i żąd., ⅚ płac., kwiec.-maj 16¾—¹³⁄₂₄, maj-czerw 17—16¾ płac., czerw.-lipiec 17¼—¹⁄₁₂ płac. i żąd. 17 tal. płac.

Giełda wrocławska, 11 grudnia.

Koniczyna czerwona, ceny niezmienione; poślednia 12—13 tal., średnia 13⅓—14¾ tal., piękna 16—18 tal., bardzo piękna 18½—19 tal. Koniczyna biała, ceny niezmienione; poślednia 18—20 tal., średnia 22—23½ tal., piękna 25—27 tal., bardzo piękna 28—29 tal. Żyto 2000 funt. ceny stalsze; na grud. 52¾ żąd. i płac., grud.-styc. 52 żąd.. styc.-luty 51—51¼ płac., 51½ żąd., kwiec.-maj 49¾ płac., 50 żąd., maj-czerw. 50¼ tal. pł. Pszenica na grud. 72 tal. żąd. Jęczmień: na grud. 48½ tal. żąd. Owies: na grud. 43 tal. żąd. Rzep na grud. 97 tal. żąd. Oléj rzepiowy: spokojnie, w miejscu 12¼ tal. żąd., na grud. 12¹¹⁄₁₂ żąd. i płac., grud.-styc., styc.-luty i luty-marz. 12 żąd., kwiec.-maj 11¹¹⁄₁₂ tal. płac. i żąd., 11⅚ tal. pł. Okowita: ceny stałe przy małym obrocie, wypowiedziano 5000 kwart w miejscu 15¾—¹¹⁄₁₂ płac., na grud. 15⁷⁄₁₂, kwiec.-maj 16¼—⅓ tal. płac.

Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	92—96	86	82—84	za szefel
„ żółta	88—91	85	82—84	
Żyto	68 —	67	65—66	
Jęczmień	57—58	54	50—52	
Owies	34—33	31	32 —	
Groch	68—72	64	55—61	

Rzep	208	200	180 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	190	180	170 „	
„ latowy	170	160	150 „	

Giełda szczecińska, 11 grudnia.

Pszenica: ceny trzymają się; w miejscu 85 funt. żółta 77—83 tal. płac., 83—85 funt. żółta na grud. 81½, na wiosnę 83—½ tal. płac. Żyto: ceny wyższe, 2000 funt. w miejscu 53—55¾ tal., na grud. 54¾—55 płac. i żąd., grud.-styc. 54¾ żąd., na wiosnę 53¼—½ płac. i żąd., ¼ tal. płc. Jęczmień w miejscu 70 funt pomorski i marchijski 47½—49 tal., z łęgu nad Odrą 47½ żąd., na wiosnę szląski 69—70 funt. 47¼ tal. żąd. i płac. Owies w miejscu 50 funt. 28½—29 tal., 47—50 funt. na wiosnę 30 tal. płc. Rzepik zimowy na wrzes.-paźd. 84 tal pł. Groch w miejscu na paszę 50—54 tal., do gotowania 56—59 tal. na wiosnę na paszę 53 tal płc. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione, w miejscu 12⅓ tal. żąd., na grud. 12⅙ płc., grud.-styc. 12 żąd., kwiec.-maj 12⅓ płac.. ⁵⁄₁₂ tal. żąd. Okowita: ceny trzymają się, w miejscu 15⅔ tal. płac., z beczką 15¹¹⁄₂₄ tal. pł, na grud. i grud.-styc. 15⁵⁄₁₂ płac., ½ żąd, na wiosnę 15 tal. płc.

Zapowiedziano 150 w. żyta.

Giełda warszawska, 10 grudnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 79⅛ płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 71½ płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 56⅓ żąd. — Nowa poż. ros. z roku 1864 prem. (5%) 112¼ płac. — Listy likw. 4%) 57 płac. 57½ żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	12 grudnia 1866 tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	—	—	3	1
„ średniéj „	2	21	3	2	25
„ pośled. „	2	12	6	2	15
Żyta ciężkiego „	2	2	6	2	5
„ lżejszego „	1	29	—	2	—
Jęczmienia dużego „	1	25	—	1	27
„ drobn. „	1	22	6	1	25
Owsa „	1	—	6	1	2
Grochu do gotow. „	2	3	9	2	5
„ na paszę „	2	—	—	2	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	20	—	1	22
Perek . . . . „	—	—	—	—	—
Masła garn. . . . „	2	5	—	2	15
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent . . . „	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 11 grudnia	14	28	9	15	3
dnia 12	14	22	6	14	27

Obwieszczenie.

Przy publicznéj sprzedaży fantów, z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 29, 30, 31 października i 2 listopada rb. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy od Nr. 12,028 do włącz. 16,737 wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do **22 grudnia rb.** zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kasy lombardowéj i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kasy ubogich a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, 9 listopada 1866. [5714].

Magistrat.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rólniczego poznańsko-szamotulskiego odbędzie się dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu Towarzystwa, w domu dziedzińcowym Wgo. Dr. Cegielskiego, (wchód z Koziéj ulicy).

Porządek dzienny dla tegoż Walnego Zgromadzenia jest następujący:

1. Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Zawiadomienia i rozporządzenia Zarządu centralnego Towarzystwa Gospodarczego.
3. Sprawozdanie referenta w kwestyi drenowania.
4. Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy Towarzystwa.
5. Kwestya użycia funduszu znajdującego się w kasie Towarzystwa, podjęta na podstawie projektu, ułożonego przez Dyrekcyą.
6. Sprawa odroczona na ostatniém Walném zgromadzeniu zakładania w obrębie Towarzystwa, towarzystw rolniczych okręgowych.
7. Kwestya urządzenia stacyi doświadczalnych.
8. Zawiadomienia i wnioski Dyrekcyi.
9. Wnioski członków.
10. Przyjęcie nowych członków.

Przez wzgląd na ważność spraw, objętych powyższym porządkiem dziennym, uprasza o liczny udział [5915].

Dyrekcya.

Dla wygody Członków, obradujących na Walném Zgromadzeniu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, zamówiono w Bazarze w dniach **19 i 20 grudnia** wspólne obiady, i to w dniu pierwszym o godzinie **2,** w dniu drugim o godzinie **5** po południu, na które u gospodarza Pana **Magnuszewicza** wcześnie zapisać się należy.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Kzróla Marcinkowskiego powiatu mogilnickiego odbędzie się w Trzemesznie w lokalu cukiernika p. Kamińskiego **dnia 13 grudnia rb.** o godzinie 2 po południu, na które Szanownych Członków i obywateli zaprasza [5978]

Komitet.

Posiedzenie członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu krobskiego odbędzie się **dnia 18 bm.** o godzinie 11 w Miejskiéj-górce w oberzy p. Opalskiego, na które wszystkich usilnie zaprasza

Komitet. [6062].

Stowarzyszenie młodych kupców.

W **czwartek dnia 13 bm.** o 8 godzinie we wieczór **prelekcya** pana Dr. **Wentzla.** Najnowsza historya, począwszy od Wiedeńskiego kongresu. [6058]

W miejsce przeniesionego ztąd pana Ahleman nominowany tutaj **rzecznikiem i notaryuszem,** od 1 stycznia r. 1867 urzędowanie moje nowe rozpocznę.

Szamotuły, dnia 10 grudnia 1866.

[6052]. **Steuer.**

Nakładem moim wyszły:

Kalendarz domowy na rok Pański 1867.

Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.

Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie. Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Życiorysy monarchów polskich (z 4 portretami). — Mieczysław hr. Ledóchowski, arcybiskup gnieźnieński i poznański. — Grzesznik poprawiony. — Spis jarmarków.

Kalendarz Poznański na rok Pański 1867, z drzeworytami.

Cena 10 sgr., oprow. i pap. przekł. 12½ sgr.

Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Modlitwa i karty. — List brukowca warszawskiego. — Powiastka z bruku Poznania. — Instrukcya przy wyjeździe za granicę obojga dziedziców, zostawiona komisarzowi dóbr Pokrzywka, Batogi i Brudasy. — Wspomnienia miasta Poznania z czasów księstwa Warszawskiego. — Szkoła realna w Poznaniu (z ryciną). — Modlitwa sierót przez Teofila Lenartowicza (z ryciną Grottgera). — Z koronki do Matki Boski Bolesnéj Teofila Lenartowicza. — Spis jarmarków.

Ludwik Merzbach.

Od 1 stycznia 1867 roku poszukuje się zdatnéj, z praniem bielizny doskonale obznajmionéj **gospodyni.** Reflektantki zgłosić się zechcą za poprzedniém przesłaniem swych świadectw do Dominium **Dominowa** pod **Srodą.** [5965].

Ucznia do handlu poszukuje

[6048]. **C. F. Szuppig.**

Nauczycielka, Polka, muzykalna, posiadająca języki: niemiecki, angielski a szczególnie biegła w francuzkim, szuka miejsca. Adres: **W. J. poste rest. Poznań.** 6045]

Po **20 tm.** będę w pow. **Pleszewskim** Tych Panów, ktorzyby zamierzali powierzyć swe owczarnie memu kierownictwu, upraszam o rychłe zamówienia. [6060]

Poznań. Wielkie Garbary No. 13.

Stanisław Laskowski.

Jest **handelek wiktuałowy** do wynajęcia, zupełnie urządzony od 1 stycznia. Dowiedzieć się można. na Chwaliszewie No. 90 u p. **Kaczorowskiego.** [6068].

Od 1 stycznia rp. jest **pomieszkanie** do wynajęcia w ulicy Jezuickiéj No. 4, składające się z dwóch pokoi, kuchni, sklepu i drwalnika. Bliższą wiadomość udzieli burgrabia **Lewandowski** w miejscu. [6040].

Na prowincyą poszukuje się młodego, przystojnego **dziewczęcia** jako **gospodyni.** Pensya 30—40 tal. Bliższe szczegóły u sekretarza **Preuss** w Poznaniu, plac Wilhelmowski No 1 od 1—3 godziny codziennie. [6044]

Dwa meblowane pokoje są do wynajęcia przy Wilhelmowskiéj ul. No. 23. [6059]

Półwiejska ul. No. 17ª

są do wynajęcia **pomieszkania** ze stajniami i bez stajen. [6051].

Medalion złoty

w formie albumu, zawierający dwa portrety damskie i dwa dziecka, zaginął na Fryderykowskiéj ulicy. Znalazca niechaj odda takowy za wynagrodzeniem w domu przy Fryderykowskiéj ulicy No. 21 na parterze u kapitana **Patronky.** [6047].

☞ **Dom,** w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj No 16 położony, jest do sprzedania pod nader korzystnemi warunkami. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u właściciela codziennie o godzinie 12 w południe. [6063].

Interesującéj się tém publiczności donoszę uprzejmie, że nadeszło znowu wielkie, dla kościołów i kaplic mianowicie stósowne **harmonium** pedałowe o dwóch manuałach. [6053].

Handel fortepianów hurtowny **Ludwika Falka,** Wilhelmowski plac 12.

Oświadczenie.

Z wielkiém mojém zadziwieniem wyczytałem w wczorajszym Dzienniku Poznańskim wierutną plotkę, iż nastąpiła rewizya w pomieszkaniu mojém. Dotąd nie miałem jeszcze u siebie téj nieprzyjemnéj wizyty i dopiero to może później nastąpi, w skutek podsuwania przez Dziennik Poznański podejrzenia na moją osobę. Lecz mniejsza o mnie i mniejszaby było o plotki, które Dziennik, zapewne w braku poważniejszych wiadomości, czerpie niekiedy z obłoków, albo też może z miejskiego bruku. Ale Dziennik, umieszczając nieoględnie podobne wiadomości, szkodzi i podkopuje zarazem także projekt wydawania w Poznaniu Tygodnika Literackiego, budząc naprzód już do niego niezaufanie. Oświadczam przeto, iż przez nakaz wyjazdu z Poznania p. Dzikowskiemu, który miał być Tygodnika współpracownikiem, projekt wydawania tego pisma w niczém się nie zmienia i tylko może trochę się opóźni za czas, który Tygodnikowi początkowo naznaczono. Owszem, jak tylko zbierą się potrzebne fundusze, Tygodnik natychmiast wydawany będzie, a redakcya postara się o współpracownictwo, aby to pismo godnie odpowiadało swemu zadaniu. Wszelkie zaś korespondencye w interesie Tygodnika, jak i pieniądze za akcye, przez pana Dzikowskiego wysłane, proszę odtąd tylko na moje ręce przysyłać. Że zaś, jak mi powiadano, po wyjeździe pana Dzikowskiego nastąpiła rewizya w pomieszkaniu jego i zabrano mu wszelkie książki i papiery, przeto dla porządku upraszam, aby te osoby raczyły mi podać numera wziętych akcyi, za które już panu Dzikowskiemu pieniądze wręczyły.

Poznań, Barlebenshof No. 1, dnia 12 grudnia 1866. [6064]

Emil Kierski.

We wsi **Juńcewo** pod **Janówcem** w. W. K. Poznańskiém znajduje się gospodarstwo mające 90 mórg roli pszennéj i 10 mórg łąk z dobremi budynkami w dobrém gospodarstwie bez inwentarza; na gruncie zostaje gospodarstwo to jest 872 tal. małoletnich; z wolnéj ręki do sprzedania. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u podpisanego właściciela w miejscu.

Kaźmierczak. [5977)

Losy gwarantowanéj osnabruckskiéj loteryi krajowéj.

Ciągnienie 28 stycznia 1867, rozsyła ¹⁄₁ po 3¼ tal., ½ po 1 tal. 18¾ sgr. (¼ nie ma.)

J. S. Basch,

Berlin, **Molkenmarkt No. 14.**

Urzędowe plany i wykazy ciągnień przesyłają się punktualnie interesentom. [5935]

Dr. Korna klinika óczu w Wrocławiu,

przy ulicy św. Antoniego No. 13, jest codzień otwarta: rano od 9—11 a po południu od 2—4 godziny. Ubodzy bezpłatnie się leczą. [6055].

Towarzystwo Przyjaciół muzyki rozpoczęło swe czynności pod nowym zarządem o czém się dotyczące osoby uwiadamia. Regularne ćwiczenia odbywają się we **Wtorki i Piątki** o 8 wieczorem w starém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, na które uprzejmie zaprasza [5915]

Zarząd.

Rozpoczynam **drugie pół kursu** jako też i **nowy kurs tańca.** Mieszkam w hotelu Francuzkim No. 31 i można mnie zastać od 10 rano do 2 po południu.

[6003] ***Kornel Szczepański,*** Baletnik.

Uwiadomienie dla lekarzy.

Dnia 18 grudnia o godzinie 5 wieczorem odbędzie się **walne zgromadzenie** Towarzystwa lekarzy polskich W. Ks. Poznańskiego.

Dr. Mizerski,

[5472]. sekretarz Towarzystwa.

Na kolędy

są w każdéj księgarni do nabycia moje ozdobnie oprawne **książki** dla młodzieży a zwłaszcza:

Opisy i przygody zebrane z podróży po różnych krajach, dla dojrzalszéj młodzieży przez W. E. 1 tal.

Wiązanka. Książka z obrazkami dla dzieci, 15 sgr.

Pierwsza książka dla małych dzieci z obrazkami, 20 sgr.

Zwierzęta domowe i ich pożytki, z rycinami, 1 tal.

Przygody i podróże po wszystkich częściach świata, opowiadane dla dorośléjszéj młodzieży z rycinami, 1 tal.

Obrazki z życia zwierząt, wierszem z rycinami, 1 tal.

Zagadki dla grzecznych dzieci z obrazkami, 20 sgr.

Obrazki historyczne dla młodocianego wieku z rycinami, 15 sgr.

Juliusz Wildt,

[6061]. księgarnia w Krakowie.

Powyższe książki w **Poznaniu** są w zapasie w księgarni

Mieczysława Leitgebra.

Nowości w **Eskimos, dyflach i materyach na spodnie** jako też **czerwone sukno dla sług kościelnych i czarne na katafalki** poleca po cenach dostępnych

Neumann Kantorowicz,

[6042] Rynek i róg Nowéj ul. 70.

Wyprzedaż na gwiazdkę

materyi na suknie, płaszczy, kobiercy itd. itd. po nadzwyczajnie zniżonych cenach.

Poznań, Rynek 63. [5804] **Robert Schmidt,** (dawniéj **Antoni Schmidt.**)

Znaczna ilość pięknych materyi jedwabnych bardzo tanich także odłożona na wyprzedaż.

Premiowane wyroby z wełny iglicowéj Lairitza przeciw podogrze i reumatyzmowi są w zapasie i tylko **prawdziwe u Eugeniusza Wernera,**

[6057] Wilhelmowska ul. No. 5.

H. Kirsten, wdowa, Podgórna ul. 14.

Dom **Góra pod Sremem** ma zamiar sprzedać około **30 mórg dębiny** na pniu. W tym celu odbędzie się licytacya **20 grudnia rb.** w biórze pana **Lisieckiego** w Śremie. [6018]

Salon pour la coiffeure de dames.

Wszystkie robótki z włosów dla dam uskutecznia pięknie wedle paryskiego żurnalu **E. Hartmann,** coiffeur, Wilh. plac 16.

Salon do fryzowania dla dam (printed upside down)

[6042].

Po najtańszych cenach

poleca piękne

wiązanki z kamelii

odtąd przez całą zimę także i na prowincyą **ogrodnik artystyczny i handlowy**

[6046] **Antoni Krug,**

Sty Marcin 16, (wchód przez podwórze.(

Marcepany nakładane

tak zwane królewieckie, w pudełkach po 4, 6 i 12 złp., do przesyłek praktyczne poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

[6041]. przy Starym Rynku.

Apteki domowe allopatyczne i homeopatyczne,

stósowne z powodu ich urządzenia praktycznego i eleganckiéj formy na podarki, są znowu w zapasie we wielkim wyborze

[5830] w aptece **Elsnera.**

Dla palących tytuń

i tych co palącym chcą dać podarek.

Wiedeńskie

prawdziwe cygarówki z piany morskiéj po 15, 20, 25 sgr. tal. 1, 1½, 2, 3, 4, 5, 7—20.

prawdziwe lulki z piany morskiéj okute w srebro po tal. 3, 4, 5, 6—15.

Wszystkie artykuły daję z nazwiskiem lub monogramami.

Dla stowarzyszeń **turniejowych, strzeleckich, śpiewu i innych** równe cygarówki ze znakiem stowarzyszenia.

Za przesłaniem ceny w markach pocztowych lub pieniędzach papierowych, ponieważ poczta austryacka nie daje zaliczek pocztowych za granicę. [6017].

Ph. Fromm,

Wiedeń. Skład fabryki Galvagnihof.

Fabryka tabaki i skład cygar,

Handel win i korzeni Teofila Radkiewicza w Smiglu

poleca Szanownéj Publiczności prawdziwy:

Nessing No. 00 naturell miałki	funt	25 sgr.
Nessing No. 00 naturell gruby	„	25 „
Nessing No. 0	„	20 „
Holenderka No. 1	„	16 „
Holenderka No. 2a	„	12 „
Holenderka No. 2b	„	10 „
Holenderka No. 3	„	7½ „
Holenderka No. 4	„	6 „
Holenderka No. 5	„	5 „

Cygara od 4 do 80 talarów tysiąc, różne gatunki win i korzeni. [6021].

Wyprzedaż

po znacznie zniżonych cenach **wyrobów wełnianych i półwełnianych, okryć jedwabnych, płaszczy i kabatów dyflowych i pluszowych, szali i chustek wełnianych, spódnic odpasowanych itd.**

[6006]. *u Heliodora Denka w Gnieźnie.*

Na gwiazdkę!

Największy dobor dziełek dla dzieci w językach polskim, niemieckim i francuskim w księgarni **M. Leitgebra w Poznaniu.**

Osobom zamiejscowym na prowincyi przesyłam na żądanie pocztą odpowiednią ilość do przejrzenia. [5946].

Skład mój zaopatrzyłem znowu w **bogaty wybór najnowszéj i najpiękniejszéj**

kolorowéj i białéj porcelany i towarów ze szkła

i polecam takowe uprzejmie mianowicie jako stósowne **podarki na gwiazdkę.**

Równocześnie zwracam niniejszém uwagę na znaczną część odłożonych **serwisów do kawy, do herbaty, tace itd.,** których cenę znacznie zniżyłem.

Wrocławska ulica No. 13/14. (5973). **Ludwik Moebius.**

Prusk. losy lot. ¹⁄₁ do ¹⁄₃₂ rozs. na **S. Basch.** Berlin Molkenmarkt No. 14. [5704]

Owoce marcypanowe,
Cukry rozmaite,
Cukrowniczki,
Czekolada do picia i do jedzenia
Codzień świeże karmelki,
Sok ananasowy — poleca w nader miarkowanych cenach cukiernia

A. Szpingiera,

[6056] naprzeciw poczty.

Minogi elbląskie, węgórz marynowany i opiekany jak i śledzie wędzone własnego wędzenia poleca

Józef Wache,

[6049]. Szkolna ul. No. 11.

☞ *Prawdziwy marcypan z Lubeki w kartonach otrzymał*

A. Cichowicz

przy ul. Berlińskiéj No. 13. naprz. król. dyrek. pol. [60..]

Oléj skalny

jasny jak woda

Ligroine

raffin. **oléj rzepiowy, świece stearynowe i parafinowe** bardzo tanio u [6039]

H. Cassriela, w Śremie.

przy moście przez Wartę prowadzący.

Sliwki i wiśnie suszone

poleca **Józef Wache,**

[6050]. ul. Szkolna No. 11.

☞ **Świeżego tłustego wędzonego łososia**

polecają

W. F. Meyer i Sp.

[6067]. Wilhelmowski plac No. 2.

☞ **Owoce i jarzyny,** ☜

które odebrałem wprost z Algieru, mé... czyzny, jako to: **banany, granaty, figi z Berberyi** (owoce tutaj dotąd nieznane), **pomarańcze, cytryny kwaśne i słodkie, daktyle** wyborne, po 10 sgr., **karczochy** po 5 sgr., **kalafiory** po 12½ sgr., sprzedaję razem i jedyńczo.

Sliten i Ibrahim

[6065]. Nowa ul. 7 w Bazarze.

Sprzedaż tryków

w mojéj zarodowéj owczarni negrettów czystéj krwi rozpoczyna się z **d. 15 grudnia rb.**

Kikowo, [5999] **F. Sperling,**

najbliższa stacya kolei żelaznéj **Wronki.**

Sprzedaż owiec.

W owczarni zarodowéj **Dambrau** stacya kolei żelaznéj Dambrau nad koleją górno szląską (powiat niemodliński, Falkenberg) jest tanio do sprzedania **200 sztuk** do chowu zupełnie dobrych **maciór.**

Ostatnia strzyża 23/4 cent. ze stu, [59..] 98 tal.

Urząd gospodarczy tamże.

Wystawa obrazów

codziennie otwarta w pałacu **Działyńskich** od godz. 10 do 3 po południu, w niedziele i święta od godz. 12. Wejście jednorazowe złp. 1, na cały ciąg wystawy dla jednéj osoby złp. 6. [6066]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu